

prof. dr hab. dr h.c. Dariusz Szpoper

Zakład Historii i Filozofii Prawa

Instytut Prawa i Administracji

Uniwersytet Pomorski w Słupsku

Recenzja osiągnięć naukowych Pani dr Justyny Heleny Biedy (Bieda) w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne

W dniu 15 grudnia 2023 roku pismem nr DRKN.Z5.400.198.2023 Rady Doskonałości Naukowej adresowanym do Rektora Uniwersytetu Łódzkiego wyznaczono mnie do pełnienia funkcji recenzenta w komisji habilitacyjnej powołanej dla przeprowadzenia postępowania w sprawie nadania Pani dr Justynie Biedzie (Bieda) stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne. W dniu 26 stycznia 2024 roku Komisja Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinie nauki prawne postanowieniem nr 2/ST/2024 powołała komisję habilitacyjną w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne Pani dr Justynie Biedzie (Bieda).

Działając w imieniu Rady Doskonałości Naukowej jako recenzent zasiadający w tejże komisji habilitacyjnej, przedkładam swoją pełną opinię co do dorobku naukowego Pani Habilitantki sporządzoną w oparciu o przesłanki zawarte w art. 219 ust. 1 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz.U. z 2023, poz. 742). Pani dr Justyna Bieda w swoim wniosku do Rady Doskonałości Naukowej z dnia 4 października 2023 roku wskazała jako wiodące osiągnięcia naukowe monografię Jej autorstwa zatytułowaną: *Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich*, wydaną nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego w 2023 roku w Łodzi.

Poza pracą, określoną przez Habilitantkę jako wiodące osiągnięcie naukowe, sfera Jej zainteresowań badawczych zawiera się ponadto w: 1) problematyce szeroko rozumianego prawa cywilnego, głównie na terytorium Królestwa Polskiego oraz dotyczy również: 2) wątków penitencjarnych z uwzględnieniem kwestii aresztowych, także przede wszystkim w tym samym wymiarze temporalnym, to jest w okresie funkcjonowania kongresowego Królestwa Polskiego.



I. Sylwetka Habilitantki

Pani dr Justyna Helena Bieda urodziła się w dniu 24 kwietnia w 1980 roku w Limanowej. W 2004 roku ukończyła magisterskie studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, uzyskując tytuł zawodowy magistra prawa na podstawie pracy dyplomowej napisanej pod kierunkiem naukowym Pana prof. dr. hab. Jacka Matuszewskiego i zatytułowanej *Ustawa prawo o sejmie*. W kolejnym roku rozpoczęła aplikację adwokacką przy Okręgowej Izbie Adwokackiej w Łodzi, którą zakończyła pomyślnie zdany egzaminem zawodowym w 2009 roku i wpisem na listę adwokatów w tymże samym czasie. Habilitantka zaznaczyła też w treści swojego autoreferatu, że począwszy od 2011 roku prowadzi własną działalność gospodarczą w formie indywidualnej kancelarii adwokackiej, łącząc ją z zatrudnieniem w roli pracownika dydaktyczno-naukowego (od 2004 roku) na Wydziale Prawa i Administracji swojej macierzystej Uczelni i w tej formie pozostaje z nią związana aż do chwili obecnej.

Po upływie siedmiu lat od uzyskania magisterium, w dniu 17 czerwca 2011 roku Rada Wydziału Prawa i Administracji nadała Kandydatce stopień doktora nauk prawnych w zakresie prawa. Podstawą do podjęcia tej uchwały stała się dysertacja doktorska zatytułowana: *Testamenty publiczne na ziemiach Królestwa Polskiego w świetle praktyki notarialnej na przykładzie działalności kancelarii notarialnych w Zgierzu w latach 1826 – 1875*. Funkcję promotora w przewodzie doktorskim pełnił Pan prof. dr hab. Jacek Matuszewski, zaś recenzje pracy sporządzili: 1) Pani prof. dr hab. Dorota Malec (UJ) oraz: 2) Pan prof. dr hab. Wojciech Witkowski (UMCS w Lublinie).

W latach 2017 – 2018 Pani dr Justyna Bieda uczęszczała na studia podyplomowe organizowane przez Uniwersytet Łódzki, a poświęcone prawu rodzinnemu wzbogaconemu o elementy psychologii.

Obecnie Habilitantka jest zatrudniona na stanowisku adiunkta w Katedrze Badań nad Rozwojem Państwa i Prawa Uniwersytetu Łódzkiego (do dnia 1 września 2016 roku nosiła ona nazwę Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego).



II. Ocena merytoryczna wskazanego przez Habilitantkę osiągnięcia naukowego

Osiągnięciem naukowym Pani dr Justyny Heleny Biedy (Bieda) jest wskazana przez Nią we wniosku do Rady Doskonałości Naukowej z dnia 4 października 2023 roku monografia Jej wyłącznego autorstwa opatrzona tytułem: *Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich*, Łódź 2023, s. 1 – 281. Jako recenzenci wydawniczy wystąpili: Pan prof. dr hab. Wojciech Witkowski oraz Pan prof. dr hab. Jacek Matuszewski, będący uprzednio promotorem (zresztą, obiektywnie rzecz ujmując, dobrego i udanego) doktoratu Habilitantki. Przyznam jednak, że Osoba drugiego Recenzenta, była dla mnie swoistą niespodzianką, albowiem do tej pory nie przypominam sobie tego rodzaju sytuacji, by promotor rozprawy magisterskiej, a następnie doktorskiej przyjmował funkcję recenzenta książki swojego podopiecznego (podopiecznej) mającej stanowić osiągnięcie naukowe w kolejnym jego (jej) postępowaniu awansowym. Z całą pewnością nie służy to obiektywnej ocenie recenzowanej pracy, a czasem te interpersonalne relacje, czy też konsultacje na linii Mistrz-Uczeń, wręcz blokują uzasadnioną z naukowego punktu widzenia (i konieczną) krytykę jeszcze na etapie maszynopisu (wydruku) dzieła, a zatem wówczas gdy ciągle jeszcze możliwe pozostaje wprowadzenie niezbędnych korekt i również ewentualnych zmian.

Otrzymanie stopnia naukowego doktora habilitowanego nadaje w ramach struktury akademickiej pracownikowi naukowemu status „samodzielności”, jak też związane z tym uprawnienia, między innymi do sprawowania funkcji promotora w postępowaniach doktorskich. Praca przedstawiona do oceny Komisji Habilitacyjnej powinna być zatem również dziełem w pełni samodzielnym. W tym kontekście zaskoczyła mnie niezmiernie informacja podana przez Panią dr Justynę Biedę (Bieda) we *Wstępie* (s. 35), w której dziękuje „[...] wszystkim uczestnikom seminarium naukowego Katedry Badań nad Rozwojem Państwa i Prawa”, w tym przede wszystkim Panu Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu, „[...] a w szczególności Panu Profesorowi Zygfrydowi Matuszewskiemu [powinno być zapewne: Rymaszewskiemu - D.S.], Panu Profesorowi Maciejowi Rakowskiemu oraz Pani Profesor Dorocie Wiśniewskiej - za wiele cennych wskazówek i rad przekazanych w trakcie przygotowywania pracy”. Takie słowa, aczkolwiek nadzwyczaj kurtuazyjne oraz skądinąd nader uprzejme i miłe budzą u recenzenta rozprawy habilitacyjnej uzasadniony niepokój, czy przedstawione mu do oceny osiągnięcie naukowe jest dziełem w pełni samodzielnym, czy też raczej pozostaje wynikiem zbiorczej pracy zespołowej?

Mam zastrzeżenia już co do brzmienia tytułu osiągnięcia naukowego: *Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich*. Jest rzeczą oczywistą, że Królestwo Polskie powstałe w



wyniku uzgodnień podjętych na kongresie wiedeńskim w 1815 roku nie obejmowało li tylko ziem polskich. Znaczna część województwa suwalskiego zajmowała bowiem fragment Litwy, tak w znaczeniu etnicznym, jak i geograficznym, a nawet częściowo historycznym. Niezwykle trudno jest uznać obwody: sejneński, kalwaryjski czy też mariampolski, za ziemie polskie. Przypomnę tylko, że współczesna dzielnica Kowna (Kaunas) - Aleksota była miejscowością położoną jeszcze w Królestwie Polskim, na brzegu rzeki Niemen, zaś środkiem jej głównego nurtu przebiegała granica z Imperium Rosyjskim, natomiast Kowno od lat czterdziestych XIX wieku pełniło funkcję stolicy guberni kowieńskiej. Zatem zawężenie tematyczne pracy wyłącznie do „ziem polskich” (zresztą Autorka nie określiła desygnatów tego pojęcia) uważam za poważny błąd merytoryczny i metodologiczny zarazem. Jako budzące znaczne wątpliwości traktuję też użycie w podtytule pracy przymiotnika „nowożytna”. Z punktu widzenia historycznego epoka nowożytna trwała bowiem od połowy XV wieku do początku XIX stulecia, tymczasem cezura temporalna określona przez Autorkę obejmuje lata 1815 – 1868, a zatem XIX wiek, którego w żaden sposób nie można przypisać do epoki nowożytnej.

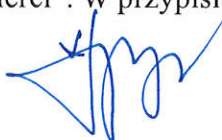
Nietrafnie, a tak uważam, zostały określone przez Panią dr Justynę Biedę (Bieda) ramy czasowe Jej pracy (osiągnięcia naukowego), lata 1815 – 1868, to jest jak sama to ujmuję na s. 21 *Wstępu*: „[...] od początku istnienia Królestwa Polskiego aż do likwidacji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, której miały podlegać areszty detencyjne, i której akty prawne miały determinować funkcjonowanie i organizację tych jednostek w Królestwie Polskim”. O ile data początkowa (1815 rok) jest w pełni logiczna i zrozumiała, o tyle końcowa (1868 rok) już nie. Ta ostatnia byłaby bowiem w pełni do zaakceptowania, jeżeli przedmiotem badań Pani Habilitantki stałaby się wyłącznie instytucja Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Tymczasem tak nie jest. Praca została poświęcona innej tematyce - aresztów detencyjnych, te zaś istniały także po 1868 roku w Królestwie Polskim. Tym bardziej, że w akapicie poniżej, na tej samej s. 21 *Wstępu* podkreślona została rola dwóch innych Komisji Rządowych Królestwa Polskiego: 1) Przychodów i Skarbu oraz: 2) Sprawiedliwości, a także ich dokonań dla określenia szeroko rozumianego statusu prawnego jednostek penitencjarnych w Królestwie Polskim. Komisja Rządowa Sprawiedliwości zakończyła swoją działalność jako ostatnia z Komisji Rządzających w 1876 roku, co wiązało się z wprowadzeniem na terytorium Królestwa Polskiego całego pakietu aktów normatywnych dotyczących reformy wymiaru sprawiedliwości, wcześniej, bo już od 1864 roku obowiązujących w Imperium Rosyjskim, wprowadzonych w ramach tak zwanych „wielkich reform” cesarza Aleksandra II. Dlaczego zatem Pani dr Bieda nie przyjęła 1876 roku jako końcowej daty granicznej swojej monografii? Być może problem ograniczonej datą końcową 1868 roku pracy habilitacyjnej zawiera się w kwestii wdrożenia w tym właśnie czasie, jako urzędowego, w Królestwie Polskim, języka



rosyjskiego, ale to jednak najciekawsze kwestie badawcze pojawiają się właśnie w II połowie XIX wieku, gdy władze rządowe w Sankt-Petersburgu podjęły decyzję o pełnej unifikacji Królestwa kongresowego z Imperium Rosyjskim. Pani Habilitantka nie zdecydowała się podjąć takiego wyzwania, by kontynuować swoje badania aż do roku 1915 lub nawet do 1918, stąd też Jej praca pozbawiona została przez Nią samą w pełni holistycznej wizji działalności aresztów detencyjnych w Królestwie Polskim na przestrzeni jego funkcjonowania do 1915 roku.

Zauważam też w recenzowanej pracy brak właściwej prawnikom precyzji wypowiedzi i posługiwanie się *par excellence* publicystycznymi, a nawet wręcz kolokwialnymi sformułowaniami, co w dziele mającym z założenia mieć charakter naukowy nigdy nie powinno mieć miejsca. Tytułem egzemplifikacji podaję przykładowo: 1) „[...] choć całkowicie kary śmierci nie znosił (była ona dopuszczalna za siedem konkretnych przestępstw” - s. 16. Pojawia się zatem pytanie: jakie to były konkretne przestępstwa?; 2) „[...] wszyscy wymienieni dawali konkretne wspólne wskazówki” - s. 17; 3) „[...] kiedy car Aleksander I w trakcie pobytu” - s. 19. Historyk prawa powinien doskonale się orientować, że ostatnim władcą rosyjskim noszącym ten tytuł był Piotr I, zaś od 1721 roku monarchom Rosji przysługiwał tytuł cesarza (imperatora). Dalej: 4) „[...] będę wysuwać pewne ogólne sformułowania, a nie analizować konkretne akty prawne i dokumenty praktyki”; 5) „[...] obraz instytucji tymczasowego aresztowania w I Rzeczypospolitej - s. 28 - (istniała Rzeczpospolita Obojga Narodów, a nie I Rzeczpospolita); 7) „[...] w paragrafie 281 można przeczytać” - s. 41; 8) „[...] cały okres istnienia I Rzeczypospolitej” - s. 58; 9) „W Rzeczypospolitej zasadniczo dopiero w II połowie XVIII wieku pojawiły się koncepcje” - s. 60. Zabrakło dookreślenia o jakiej Rzeczypospolitej Autorka pisząc to myślała, być może o Republice Weneckiej; 10) „[...] tak w art. 73 przeczytać można” - s. 66; 11) „I tak art. 19 Konstytucji mówił” - s. 68 - czy artykuł mówi?; 12) „W wyciągu z protokołu (...) z 1835 roku przeczytać można” - s. 78; 13) „Na przykład w piśmie (...) przeczytać można” - s. 79; 14) „Z poprzedniego wynika” - s. 164; 15) „[...] w piśmie Rządu Gubernialnego Kaliskiego (...) można przeczytać” - s. 180; 16) „Jak można przeczytać w uwagach Komisji Izby Poselskiej” - s. 91. Z konieczności spowodowanej objętością recenzji muszę ograniczyć się do podania tylko tych kilkunastu przykładów, ale w książce tego rodzaju nieprecyzyjnych sformułowań i kolokwializmów występuje dużo więcej.

Krytycznie oceniam także część informacji z zakresu historii prawa podanych przez Panią dr Justynę Biedę w Jej książce o aresztach detencyjnych. Na s. 12 pracy Autorka sformułowała całkowicie błędną tezę, zawartą w zdaniu o brzmieniu: „W prawie karnym materialnym w większości europejskich kodeksów karnych przełomu XVIII/XIX w. na plan pierwszy wysunięto karę pozbawienia wolności, zaczęto istotnie ograniczać lub całkowicie eliminować z katalogu sankcji karę śmierci”. W przypisie o indeksie 26 jako przykład wskazała



bliżej nieokreśloną instrukcję cesarzowej Katarzyny II z 1768 roku. W mojej ocenie obowiązkiem Habilitantki było precyzyjne określenie pełnego tytułu tego aktu, daty dziennej wydania, przywołania stosownego tomu Pełnego Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego (*Połnoje sobranije Zakonow Rossijskoj impierii*), strony i właściwego numeru pozycji. Gdyby jednak, co mogło się wydarzyć, choć z okresu panowania Katarzyny II jest to raczej już mało prawdopodobne, instrukcja ta nie została włączona do Pełnego Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego, Pani Habilitantka miała obowiązek wskazania innej pozycji źródłowej, która ją zawiera. Przypomnę, tylko że akty normatywne z okresu panowania Katarzyny II zawarte są w tomach XVI – XXXIII Pełnego Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego i obejmują kilkadziesiąt tysięcy pozycji!!! Trudno jest zatem żądać, by czytelnik we własnym zakresie ustalał, który to akt normatywny Autorka miała na myśli pisząc swoją książkę! A do tego tak przedstawiona przez Panią Doktor informacja o „jakiejś instrukcji” z 1768 roku w istocie rzeczy się sprowadza. Z podaną jednak przez Panią dr Justynę Biedę (Bieda) informacją jest jeszcze inny problem, może nawet bardziej istotny. Otóż przedstawiona przez Nią teza koliduje z powszechnie przyjętymi w nauce historii prawa ustaleniami. W dobie panowania Katarzyny II (1762 – 1796) w zakresie prawa materialnego nie obowiązywała w Imperium Rosyjskim jakakolwiek jej instrukcja „istotnie ograniczająca lub całkowicie eliminująca z katalogu sankcji karę śmierci”. Przypomnę, że w zakresie prawa karnego co do zasady moc obowiązującą zachowało aż do lat trzydziestych XIX wieku *Ułożenije* cara (nie cesarza) Aleksieja Michajłowicza z 1649 roku z niezwykle rozbudowanym katalogiem wykonywania kar głównych. Dodatkowo ten zbiór został zmodyfikowany przez *Nowoukazanyje statjii* i pozostałe ustawodawstwo Piotra I Wielkiego, w mniejszym zaś stopniu jego sukcesorów: Katarzyny I, Piotra II, Anny Joannowny, czy też regentki Anny Leopoldowny, matki małoletniego następcy trony Joana Antonowicza. Istotnym wydarzeniem dla funkcjonowania kary śmierci, i to w perspektywie europejskiej, było dopiero moratorium na jej wykonywanie z dnia 7(18) maja 1744 roku ogłoszone przez cesarzową Elżbietę (1741-1761). Podczas jej panowania, do 1761 roku nie wykonano w Rosji żadnego wyroku śmierci, nawet w przypadku orzekania takiej kary w sprawach o zdradę stanu. Z bliżej nieznanych mi przyczyn Pani Doktor nie zaznaczyła tego faktu. Zauważył go natomiast Cesare Beccaria (*notabene*, na którego Habilitantka się dość często powołuje). Złożył on imperatorowej hołd za tę inicjatywę w swoim dziele *O przestępstwach i karach*, pisząc; „[...] dwadzieścia lat panowania imperatrycy moskiewskiej Elżbiety, która dała ojcom ludów znakomity przykład, równy co najmniej wielu zwycięstwom okupionym krwią synów ojczyzny”¹. Pominięcie tej tak istotnej okoliczności w rozważaniach Habilitantki o humanitaryzacji prawa karnego w epoce Oświecenia, tym

¹ C. Beccaria, *O przestępstwach i karach*, tłum. E.S. Rappaport, Warszawa 1959, s. 144.



bardziej, że jej początek w Rosji wiąże się z właśnie z objęciem tronu przez Elżbietę Piotrowną, nie daje się niczym usprawiedliwić.

Na s. 39 Pani Doktor - Habilitantka odwołuje się do słynnego *Nakazu* Katarzyny II z dnia 30 lipca (10 sierpnia) 1767 roku (nieprecyzyjnie zresztą określając go słowem *Instrukcja*). Przypomnę tylko, że właściwa i poprawa zarazem nazwa tego dokumentu to: *Nakaz, wydany Komisji dla stworzenia projektu nowej Kodyfikacji (Nakaz, dannyj Komissji o soczinienii projektu nowo Ułożenija)*. Zresztą nie tyle był to akt normatywny, co raczej kompilacyjny traktat filozoficzno-prawny. W hierarchii źródeł prawa rosyjskiego w XVIII wieku nakaz funkcjonował obok: instrukcji, regłamentu, ukazu, ukazu imiennego, ordynacji, ukazu z bojarskim przyzwoleniem, etc. Nie można zatem nazwy „instrukcja” traktować jako synonimu słowa „nakaz”. Za dużą niezręczność uważam też przytoczenie fragmentów jego treści w bardzo archaicznym tłumaczeniu, z wieloma błędami merytorycznymi, sędziego ziemskiego mohylewskiego Ignacego Gozdawy - Giżyckiego, a także nieuwspółcześnienia stosowanego przez tłumacza języka polskiego z lat osiemdziesiątych XVIII stulecia. Pani Habilitantka powinna sięgnąć do rosyjskiego oryginału i dokonać tłumaczenia na współczesną polszczyznę. Obszerny cytat zamieszczony przez Autorkę, jest praktycznie niezrozumiały dla czytelnika książki. Tytułem ilustracji podaję, za Panią dr Justyną Biedą (Bieda), przykład: „«ztąd prawa rzeczywiście oznaczać powinny takowe przestępstwa, za którymi wziąć można pod straż winowajcę, y ktoreby pociągały onego pod takowe ukarania y słowne examina, które też są iednym rodzajem z ukarania [...] Głos powszechny, który iego obwinia; ucieczka onego; przyznanie się do występku przed Sądem; przeświadczenie społecznika dopełniającego z im tenże występki; pogrożki y otwarta nieprzyjaźń, między obwinionym y pokrzywdzonym; uczynek samego występku y drugie podobne znaki mogą podać sprawiedliwą przyczynę, żeby wziąć pod straż obywatela»”. Część tego mało zrozumiałego cytatu, zaczynającego się od słów: „«Głos powszechny, którego iego obwinia...»” należałoby przetłumaczyć w taki sposób: „Głos ludu, który go obwinia; jego ucieczka; przyznanie dokonane przez niego poza sądem (*wnie suda*), świadectwo współsprawcy tego przestępstwa, pogrożki i jawna wrogość pomiędzy obwinionym i pokrzywdzonym; samo zaistnienie przestępstwa, i inne podobne oznaki mogą dać wystarczający powód, żeby wziąć osobę pod straż”². Jest oczywiście różnica pomiędzy przyznaniem się „poza sądem”, a „przed sądem” jak błędnie podano w przywołanym przez Panią Doktor Biedę (Bieda) cytacie. To także jeden z moich zarzutów podnoszonych wobec książki – Autorka niezmiernie rzadko weryfikuje przekazywane przez siebie informacje. Takich przykładów można w tej pracy wskazać jeszcze wiele. Pani Habilitantka nadużywa

² Impieratrica Jekatierina wtoraja, *Nakaz, dannyj Komissji o soczinienii projektu nowowo Ułożenija*, red. W.A. Tomsinow, Moskwa 2008, s. 51, art. 164.



także uprawnienia do cytatu, zamieszczając ich nadmiernie dużo, a niektóre z nich można byłoby streścić jedno lub dwuzdaniową informacją, w przypisach zaś wskazując jej źródło pochodzenia; inne z cytatów wydają się być w pełni zbędne i nic nie wnoszące do pracy. Takim szczególnym przykładem tego zjawiska może być obszerny cytat ze s. 126 – 128 zawierający przepisy kulinarne na posiłki dla aresztantów (żur, wodzianka, barszcz, kleik, chleb pytlowy żytni, legumina etc). Dodatkowo, waga potrzebnych składników została podana w jednostkach typu: kwaterka, pół kwaterki, łut, funt, czarka, zołotnik. Autorka nie wskazała wartości w miarach metrycznych obecnie funkcjonujących, zaś na s. 28 swojej książki odesłała czytelnika do stosownego *vademecum*, by był uprzejmy sobie to sam ustalić!

Kolejnym takim przykładem jest włączenie do treści książki *in extenso* umowy dzierżawy (s. 150 – 151) dotyczącej nieruchomości położonej w Kaliszu i skomentowanie jej ulubioną frazą autorki: „Jak wynika z powyższego...” (s. 151), po czym w 2-3 zdaniach opisała *essentialia negotii* tegoż kontraktu. Zatem jaki był sens cytowania w tekście monografii treści całej umowy? Można było ją zamieścić w aneksie. Podobnie rozbudowane cytaty występują na: s. 80; 81; 91-92, 92-93, 94; 95; 97; 98; 100-101; 102-103; 104; 112-113; 125; 129; 132; 134 - 135; 137; 144-146; 156-157; 158; 160-161; 166-167; 168-169; 170-171; 172; 174-175; 176; 178-179; 180-181; 182; 183; 222-223; 229; 230; 241-243; 248.

W mojej ocenie tak obszerne cytaty służą przede wszystkim jedynie sztucznemu, niczym nieuzasadnionemu, multiplikowaniu objętości rozprawy habilitacyjnej. Co więcej, są przytaczane w polszczyźnie z pierwszej połowy XIX stulecia, a tym samym promują współcześnie pisownię z licznymi błędami ortograficznymi. Pani dr Justynie Biedzie (Bieda) nie pozostaje znana *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, wydana w 1953 roku we Wrocławiu, pod redakcją naukową Kazimierza Lepszego (Lepszy). Gdyby się Autorka z nią zapoznała i do jej wskazówek zastosowała, książka stałaby się dużo bardziej zrozumiała dla czytającego, którego wysiłek koncentruje się, niestety, na deszyfryzacji archaizmów. Interesujące wszakże jest to, że Pani Habilitantka nie była konsekwentna w tym, co czyniła. Kiedy bowiem wykorzystuje edycję źródeł dwóch wybitnych badaczek i zarazem archiwistek: Janiny Leskiewiczowej i Franciszki Ramotowskiej, doskonale opracowujących, także w warstwie lingwistycznej, dokumenty z okresu Królestwa Polskiego (konstytucyjnego), to Habilitantka nie przywraca ich archaicznej pisowni, ale *in extenso*, jak zwykle w nader obszernych cytatach, zamieszcza wersję uwspółcześioną i w pełni zrozumiałą (s. 90 – 92). Dodatkowo w przypadku cytatu obejmującego s. 90-91, z indeksem przypisu 19, wskazuje Habilitantka błędny opis bibliograficzny: „J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, *Sejm Królestwa Polskiego. O działalności rządu i stanie kraju 1816-1830*, Warszawa 1985, s. 47”. Niestety na podanej stronie go nie zamieszczono, a co więcej, w przywołanej pozycji w ogóle



nie figuruje!!! Pochodzi bowiem z innego wyboru źródeł tychże autorek: *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, t. I, *Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816-1828*, Warszawa 1984, s. 47. Przykro mi to stwierdzić, ale to nie jedyny tego rodzaju przypadek, który znalazłem w osiągnięciu naukowym Pani dr Justyny Biedy (Bieda). Nie jestem w stanie jednoznacznie ustalić, czy to brak panowania nad materiałem źródłowym, czy też po prostu niezapoznanie się z tą pozycją lub wykorzystanie wtórne. Jednak jakie by nie był przyczyny tego zjawiska, to i tak efektem jest olbrzymi chaos pojawiający się na kartach recenzowanej książki. Powiększa go dodatkowo fakt, iż część cytatów Pani dr Bieda zamieszcza w języku włoskim, nie czując jakiegokolwiek potrzeby ich przetłumaczenia na język polski (s. 40; przypisy 16;17). To także utrudnia czytelnikom percepcję ustaleń zawartych w rozprawie habilitacyjnej.

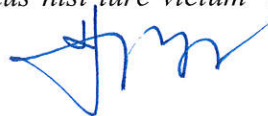
Kolejną uwagą, którą zmuszony jestem podnieść po wnikliwym zapoznaniu się z pracą Pani Doktor, to w mojej ocenie jest Jej raczej nader pobieżna orientacja w realiach historycznych XIX wieku, a zatem epoki, której praca dotyczy. Z prawdziwym zdumieniem przyjąłem tezę, zapewne sformułowaną wyłącznie na potrzeby tej pracy, że: „Car Aleksander I, [...] faktycznie żywo interesował się problematyką więzień” (s. 71). Żadna ze znanych mi biografii tego cesarza tak współczesnych, jak chociażby doskonała pozycja francuskiej badaczki Marie-Pierre Rey, *Aleksander I-er*, Paris: Flammarion, 2009, czy też równie dobre prace rosyjskich historyków przedrewolucyjnych: 1) wielkiego księcia Nikołaja Michajłowicza Romanowa, *Impierator Aleksander I. Biografia*, Moskwa: Zacharow, 2010, jak też czterotomowa, tak zwana „dworska” biografia pióra: 2) Nikołaja Karłowicza Szildera, *Impierator Aleskandr Pierwyj: Jewo żizń i carstwowanie*, Moskwa: Moskowskije uczebniki, 2008 – 2010, wyrażonego przez Habilitantkę poglądu, jakoby Aleksander I zajmował się penitencjarystyką, w żaden sposób nie potwierdza. Także ta ostatnia pozycja, opisująca bardzo skrupulatnie, praktycznie dzień po dniu, godzina po godzinie, życie i działalność cesarza, oparta na materiałach rodzinnych dynastii Romanowów oraz na udostępnionych autorowi archiwach państwowych nie odnotowuje faktu, iż podczas pobytu w Warszawie w 1818 roku Aleksander I wizytował ulokowane w niej więzienia³. Taką zaś informację w brzmieniu: „Momentem przełomowym stał się rok 1818, kiedy car Aleksander I w trakcie pobytu w Warszawie dokonał wizytacji niektórych więzień stolicy” (s. 19 rozprawy habilitacyjnej), przy czym autorka nie przywołuje żadnego materiału źródłowego na uprawdopodobnienie tych wydarzeń. To wysoce nieprofesjonalne. Oczywiście nie przesądzam, czy tego rodzaju odwiedziny cesarskie w więzieniach warszawskich miały miejsce, czy też nie, ale uważam, że Pani Doktor Bieda powinna wskazać materiał źródłowy, który podany fakt potwierdzałby, tym bardziej, że nawet

³ N.K. Szidler, *Impierator Aleskandr Pierwyj: Jewo żizń i carstwowanie*, t. IV, Moskwa 2010, s. 82-94.



najbardziej skrupulatne biografie tego monarchy milczą w tej kwestii. O dość słabej orientacji Habilitantki w problematyce XIX wieku świadczą również inne Jej potknięcia zauważone w pracy. Na przykład na s. 252, w przypisie 72 przywołana została pozycja: M.S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Lwów 1858, s. 343. Szkopuł w tym przypadku polega na tym, że twórca *Słownika języka polskiego* to Samuel Bogumił Linde, zaś figurująca przed nazwiskiem litera „M” nie oznacza bynajmniej jak chce tego Habilitantka, inicjału imienia, a była w XIX stuleciu skrótem od powszechnie stosowanego podówczas wobec osób nobilitowanych tytułu grzecznościowego: „Magnificus” - „Wielmożny”. Z kolei na s. 124 Autorka wprowadza nieznaną w XIX wieku w Cesarstwie Rosyjskim godność: „»Jenerał-Adjunkt«” obdarzając nią pełniącego obowiązki Namiestnika Królestwa Polskiego w latach 1853-1855 hrabiego Fiodora Wasiljewicza Ridigera (Friedrich Alexander von Rüdiger). Otóż przypisywana temu ostatniemu funkcja, czy też tytuł generała-adiunkta nigdy nie funkcjonował w Cesarstwie Rosyjskim, a tym samym mu nie przysługiwał. W XVIII wieku pojawił się w Rosji urząd generał-audiatora i generał-audiatora-lejtnanta, związany z Kolegium Wojennym i utrzymany po 1801 roku, zaś hrabia Rüdiger oprócz stopnia generała kawalerii, był również generał-adiutantem Świty Cesarskiej Mikołaja I, a następnie Aleksandra II. Habilitantka nie podejmuje więc nawet próby weryfikacji błędnych informacji źródłowych, bezkrytycznie je w swojej pracy powielając (lub też nieuważnie opracowując źródło). Z całą pewnością pozostaje Jej zatem obcy rzetelny warsztat naukowy, który powinien cechować każdego historyka prawa.

Ten brak rzetelności naukowej widoczny jest nie tylko w przypadku rozważań Habilitantki prowadzonych na pograniczu dziejów Rosji oraz Polski, ale dotyczy również historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ze stron książki stanowiącej osiągnięcie naukowe wskazane przez Panią dr Justynę Biedę (Bieda) przebiega się obraz nieznamośności, czy być może, co równie tragiczne, wyłącznie ignorowania rozwiązań funkcjonujących w Wielkim Księstwie Litewskim przed 1795 rokiem, także w sferze problematyki objętej zakresem przedstawionej mi do recenzji książki habilitacyjnej. Otóż, gdy jej Autorka prowadzi rozważania o przesłankach „[...] stosowania i wykonywania aresztu tymczasowego w I Rzeczypospolitej”, zastępując tym ostatnim, zresztą w pełni publicystycznym i z punktu widzenia historii prawa *par excellence* błędnym określeniem nazwę poprawną: Rzeczpospolita Obojga Narodów, to całkowicie pomija aspekt litewski, stanowiący przecież istotny komponent naszej tradycji ustrojowo-prawnej. Pisząc o przywileju jedleńsko-krakowskim Władysława Jagiełły z lat 1430-1433 (s. 57), zupełnie pomija fakt wprowadzenia tych rozwiązań prawnych przez wielkiego księcia Kazimierza Jagiellończyka w 1447 roku w treści przywileju wileńskiego, który rozciągnął moc obowiązującą zasady *neminem captivabimus nisi iure victum* na terytorium



Wielkiego Księstwa Litewskiego⁴. Pani Habilitantka nie odniosła się też w żaden sposób do rozwiązań przyjętych w III *Statucie* litewskim, którego normy (roz. IV, art. 30) zezwalały na pojmanie szlachcica nieosiadłego, a w szczególnych zaś przypadkach także i posesjonata (ujęcie na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa zagrożonego karą śmierci). Milczy też Pani dr Justyna Bieda w kwestii możliwości zatrzymania co najmniej szlachcica - nieposesjonata w okresie trwania bezkrólewia⁵. Z kolei pisząc o zniesieniu w Polsce w 1776 roku tortur, jako środka dowodowego (s. 13), Autorka zupełnie pominęła fakt, iż tą samą konstytucją sejmową *in fine* tortury zostały także zlikwidowane w Wielkim Księstwie Litewskim - „A ta cała ustawa ma się rozciągać i na Wielkie Księstwo Litewskie”⁶. Jest faktem bezspornym, że ta regulacja obowiązywała i w praktyce była stosowana na obszarze przedrozbiorowego państwa litewskiego. O jej przestrzeganie skutecznie dbała Rada Nieustająca.

W pełni niezrozumiałe, jak też pozbawione wskazania podstawy prawnej pozostają rozważania (s. 163) dotyczące instytucji, którą Autorka książki określa jako „[ak]zw[any] zarząd policmajstra”, paradoksalnie wyjaśniając równolegle, że: „Był to urzędnik mianowany przez gubernatora cywilnego i podlegał naczelnikowi powiatu. Sprawował on w mieście funkcję naczelnika policji. Do jego głównych zadań należały: nadzór nad wykonywaniem ustaw i rozporządzeń władz, pilnowanie bezpieczeństwa mieszkańców, własności publicznej, nadzór nad sprawami policyjnymi i wojskowymi. W Łodzi zarząd- policmajstra powołano w lipcu 1863 roku i działał on do 1867 roku. Urząd ten zniosła dopiero Ustawa o Straży Ziemskiej z 31 grudnia 1866 roku, ustanawiając na jego miejsce naczelnika Straży Ziemskiej, podlegającego gubernatorowi, a niezależnego od prezydenta miasta.” (przypis 141). Informacje te, jak się wydaje, Pani Doktor podaje jedynie za opisem inwentarza z Archiwum Państwowego w Łodzi, chociaż z niewiadomych bliżej powodów, go nie powołuje. Ta informacja, rodzi szereg wątpliwości. W zdaniu pierwszym przypisu Habilitantka napisała bowiem: „W 1863 r. dla zaprowadzenia porządku w Królestwie Polskim w największych miastach ustanowiono tzw. zarząd policmajstra”. Wskazała przy tym dokument sporządzony w Sądzie Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w Łodzi w dniu 12/14 stycznia (poprawnie powinno być 12/24 stycznia) 1864 roku kierowany „[...] do Wielmożnego Policmajstra” (s. 164), informując, że urząd ten utworzony został w tejże Łodzi w lipcu 1863 roku (s. 163). Autorka nie wyjaśnia przy tym w żaden sposób przez kogo i na jakiej podstawie prawnej w lipcu 1863 roku został powołany w Łodzi urząd policmajstra. Z kolei autor opisu inwentarza w Archiwum Państwowym w Łodzi

⁴ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. 2, Litwa, Lwów 1914, s. 49-50.

⁵ O. Kanecki, *Sądy kapturowe Wielkiego Księstwa Litewskiego (1572-1764)*, Sopot 2020, s. 247.

⁶ *Konwikcje w sprawach kryminalnych, 1776 r.*, [w:] *Volumina legum. Przedruk zbioru praw*, t. XVII, Petersburg 1860, s. 546-547.

podaje, iż policmajster miasta Łodzi funkcjonował w latach 1862-1867, wskazując znaną mu jedynie wtórnie ze wzmianki w aktach obejmujących struktury policyjne w Łęczycy bliżej nieokreśloną decyzję Namiestnika Królestwa Polskiego z 31 października 1863 roku. Rodzi to cały szereg wątpliwości, albowiem postanowienie Namiestnika Królestwa Polskiego generał-adiutanta Fiodora Berga z dnia 15(27) grudnia 1863 roku *o ustanowieniu Zarządu Wojenno-Policyjnego* (Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 63, nr 207, s. 439-451), powołuje w art. 1 urząd Generał-Policmajstra dla obszaru całego Królestwa kongresowego, zaś na szczeblach lokalnych naczelników wojennych (gubernialnych i powiatowych) - art. 6. Zajmujący się tą problematyką Grzegorz Smyk wyjaśnia dodatkowo, że w tym okresie w miastach za kwestie porządku odpowiadały urzędy policyjne i Zarząd Policmajstra Miasta Warszawy dodając, że funkcja Generał-Policmajstra została zlikwidowana 9(21) stycznia 1867 roku. Autor ten nie wspomina ani słowem o Policmajstrze miasta Łodzi działającym, jak przedstawia to Pani Habilitantka, od lipca 1863 roku do 1867 roku⁷. Co więcej, inny z historyków prawa, Stanisław Kutrzeba ustalił, że urząd policmajstra dla miasta Łodzi utworzono dopiero w 1866 roku⁸. Istnienia urzędu policmajstra miasta Łodzi nie potwierdzają również Alicja Kulecka i Emil Hoff⁹. Jednocześnie w tymże przypisie z indeksem 141 (s. 163) Habilitantka podaje błędą podstawę prawną powołania urzędu Naczelnika Straży Ziemskiej w Królestwie Polskim. Nie jest to bowiem, jak utrzymuje ustawa o Straży Ziemskiej z 31 grudnia 1866 roku, ale: Ustawa o Zarządzie Gubernialnym i Powiatowym w Guberniach Królestwa Polskiego z dnia 19(31) grudnia 1866 roku (art. 5 w związku z art. 96). Ustawa o Straży Ziemskiej; zgodnie z dyspozycją art. 5 *in fine* Ustawy o Zarządzie Gubernialnym i Powiatowym w Guberniach Królestwa Polskiego, określała wyłącznie zasady funkcjonowania tejże Straży Ziemskiej, ustanawiając jej oddzielne komendy we wszystkich miastach gubernialnych i odrębną komendę dla miasta powiatowego Łodzi, zaś naczelnik tej ostatniej miał podlegać służbowo naczelnikowi powiatu, nie zaś jak w pozostałych przypadkach gubernatorowi (art. 17)¹⁰. Niestety wyjaśnieniu tej materii Pani Habilitantka nie poświęciła należytej uwagi, zostawiając czytelnika z licznymi wątpliwościami, a przecież egzegeza tego problemu była Jej naukowym obowiązkiem, z którego niestety się nie wywiązała.

Na s. 130 Autorka przywołuje raport fizyka wojewódzkiego z 19 lutego 1834 roku, skierowany do Komisji Województwa Podlaskiego. Nie opisuje natomiast statusu tej funkcji, zostawiając problem do samodzielnego rozwiązania czytelnikowi. Obowiązkiem twórcy

⁷ G. Smyk, *Administracja publiczna Królestwa Polskiego w latach 1864 – 1915*, Lublin 2011, s. 287-288.

⁸ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, (*Po rozbiorach*, cz. I), Lwów 1920, s. 146.

⁹ A. Kulecka, E. Hoff, *Urzędy, stanowiska i tytuły urzędowe w Królestwie Polskim (1815-1915). Materiały do słownika*, Warszawa 2021, s. 72-73; 352.

¹⁰ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 66, nr 218, s. 119-201.

książki jest wyjaśnienie tego typu pojęć. Na s. 168 wykazuje natomiast stanowisko „budowniczego miasta”, którego to urzędu istnienie, zgodnie z raczej dokładnymi ustaleniami Alicji Kuleckiej i Emila Hoffa, w Królestwie Polskim w latach jego trwania (1815-1915) trudno jest uznać za wiarygodne. Był natomiast urząd „burmistrza miasta”, obwodowego lub powiatowego¹¹. Ponieważ zdanie w pracy Pani dr Justyny Biedy zawierające przywołanie tego nieistniejącego urzędu brzmi: „Wykorzystany materiał pozwala na przypuszczenie, iż wykaz potrzebnych rzeczy sporządzał raz w roku burmistrz z budowniczym miasta” (s. 128), można jedynie domniemywać, iż zapewne doszło do przedziwnej zamiany rzeczownika pełniącego funkcję dookreślającą, w tym przypadku urzędu, i zarazem słowa „burmistrz” (miasta) i przypisanie go bez jakichkolwiek podstaw, w sposób w pełni dowolny „budowniczemu”. To również może świadczyć o braku należytej staranności Autorki bądź o znacznej presji czasu, wywierającej wpływ na tempo tworzenia książki, ale i tak jest to jedna z okoliczności merytorycznych budzących znaczne wątpliwości.

Autorka starała się też wzbogacić swoją książkę o zestawienia statystyczne dotyczące: 1) wyznania osób osadzonych w aresztach detencyjnych (s. 109- tabela 4.1); 2) „stanu pochodzenia aresztantów w aresztach detencyjnych” (109- tabela 4.2.); 3) profesji aresztantów (s. 110- tabela 4.3) oraz; 4) ich stanu cywilnego (s. 110- tabela 4.4.). Niestety, wzięła pod uwagę wyłącznie trzy areszty detencyjne (Szydłowiec, Staszów, Piotrków Trybunalski), przy czym w Szydłowcu podaje dane z 1846 roku, w Staszowie z 1844 roku, zaś w Piotrkowie Trybunalskim ten okres temporalny został wydłużony i objął aż pięć lat (styczeń 1856 - grudzień 1860 roku). Pojawia się pytanie, dlaczego skoro aresztów detencyjnych było znacznie więcej i były położone we wszystkich województwach (guberniach) Królestwa Polskiego, Pani Habilitantka ogranicza się wyłącznie do tych trzech przypadków oraz zestawia w każdej ze sporządzonych tabel różne, raczej słabo korespondujące ze sobą, okresy temporalne. Czemu to zatem ma służyć, bo zapewne z całą pewnością nie temu, by nakreślić holistyczny i zarazem w pełni wiarygodny obraz osadzonych w tego typu jednostkach penitencjarnych w Królestwie Polskim? Nie można bowiem, a w sposób dobitny ukazuje te braki, tabela 4.1. (s. 109), chociażby próbować przedstawić wizerunek przynależności konfesyjnej osadzonych w aresztach Królestwa Polskiego. Całkiem sporą ich grupę bowiem stanowili filiponi (staroobrzędowcy), których zapewne w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego, Szydłowca, czy Staszowa spotkać było trudno, ale już na Suwalszczyźnie zamieszkiwało ich w miarę sporo. Marek Rutkowski w swojej pracy o Królestwie Polskim w początkowych latach namiestnictwa księcia Iwana Paskiewicza, w podrozdziale zatytułowanym *Struktura wyznania osób uwięzionych*, wskazuje, iż w zbiorze tym odnaleźć można nie tylko filiponów, ale również

¹¹ A. Kulecka, E. Hoff, *op. cit.*, s. 176-180.

unitów (ryt greckokatolicki Kościoła katolickiego)¹². Tych wyznań dr Justyna Bieda w ogóle w swoich zestawieniach nie uwzględnia. Nawiasem rzecz ujmując, Pani Habilitantka nie odwołuje się w ogóle w swojej rozprawie do tej niezwykle obszernej pracy Marka Rutkowskiego. Szkoda, bo jej znajomość mogłaby wydatnie zmienić postrzeganie przez Nią postawionego sobie problemu badawczego.

Ta część recenzowanej rozprawy habilitacyjnej jest dobrą ilustracją dla egzemplifikacji posługiwania się współcześnie przez Panią dr Justynę Biedę (Bieda) w swojej monografii „językiem epoki”, to jest I połowy XIX wieku, czasem dość mocno zrusyfikowanym. Otóż w tabeli 4.1. (s. 109) użyto sformułowania: „wyznanie grecko-rosyjskie”. To występująca w XIX wieku kalka z języka rosyjskiego. Zamiast tego terminu należałoby użyć słowa: „prawosławni”. Mam też wątpliwości co do sformułowania: „wyznanie żydowskie”. W mojej ocenie należało użyć alternatywnie terminów: 1) wyznanie judaistyczne, 2) starozakonni, bądź 3) żydzi (w rozumieniu grupy religijnej, stąd pisownia małą literą). W tabeli 4.2. Habilitantka użyła także pochodzących jeszcze z XIX stulecia terminów: 1) „stan wiejski” - poprawnie, współcześnie: chłopci, włościanie, lub „stan chłopski”, 2) „stan miejski” - poprawnie: „stan mieszczański”, mieszczenie. Jednak już w przypadku szlachty Pani dr Justyna Bieda używa w pełni poprawnej nazwy: „stan szlachecki” (s. 109). Z kolei w tabeli obejmującej: „Zestawienie danych dotyczących stanu cywilnego aresztantów...” pojawia się grupa osadzonych, których stan cywilny został określony przez sformułowanie „Posiadający dzieci” (sic!) s. 110.

Na s. 169 z kolei Autorka napisała: „[...] burmistrzowie nie zajmowali się samodzielnie dostawą potrzebnych utensyliów”. Współcześnie pod desygnatem tego archaicznego słowa kryją się: narzędzia, przybory, wszelkiego rodzaju sprzęty. Autorka rozumie natomiast pod pojęciem „utensylia”: „[...] słomę, światło, opał”. Jednocześnie w oparciu jedynie o materiał źródłowy z jednej wyłącznie guberni (radomskiej) wyprowadza tezę generalną, sformułowaną dla całego Królestwa Polskiego, brzmiącą, iż „W wielu przypadkach burmistrzowie nie zajmowali się samodzielnie dostawą potrzebnych utensyliów”. Za archaizm i dowód na posługiwanie się „językiem epoki” uważam również frazę: „raporty o stanie ludności aresztów detencyjnych”, zapewne chodzi o wykazy osadzonych w aresztach detencyjnych (s. 122-123).

Walorem pracy habilitacyjnej wydaje być jej oparcie na materiale źródłowym, chociaż w pracy pojawiają się liczne opisy źródeł, co oczywiście nie powinno mieć miejsca (s. 65 - „Zachowało się zaledwie kilka dokumentów dotyczących funkcjonowania aresztu w Gąbinie...”; s. 82- „Był to dokument bardzo obszerny...”; s. 138 - „W materiale źródłowym odnaleźć można wzmianki...”; s. 179 - „Archiwalia nie dają odpowiedzi na pytania...”; s. 183-

¹² M. Rutkowski, *Zmiany strukturalne w Królestwie Polskim wczesnej epoki paskiewiczowskiej. Studium efektywności administracyjnej, społecznej i gospodarczej zniewolonego państwa*, t. II, Białystok 2004, s. 175 – 176.

„Materiały archiwalne wskazują jednakże....” etc.). Źródła archiwalne należy w pracach wykorzystywać, czerpać z nich informacje, a nie je opisywać. To jest rola inwentarzy archiwalnych.

Zapewne wynika to z nienależycie przeprowadzonej korekty autorskiej tekstu, ale na s. 148 osiągnięcia naukowego pojawiła się informacja o treści: „[...] Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchowych w rozporządzeniu z 10/22 stycznia 1845 r. doprecyzowała, iż 50 metrów ma być liczone od murów posesji, a nie samego budynku”. System metryczny został przyjęty w 1919 roku, już w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, a zatem zapewne, odległość ta określona została w łokciach nowopolskich (1 łokieć - 57,6 cm) i o których to 50-ciu łokciach Autorka napisała kilka wersów powyżej tego fragmentu tekstu.

Zabrakło mi też w monografii ustaleń dotyczących skutków wprowadzenia na terenie Królestwa Polskiego Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych, szczególnie w sferze statystycznej, dotyczącej liczby podejrzewanych o popełnienie przestępstw i osadzonych w związku z tym w aresztach detencyjnych. W 1845 roku Kodeks Kar Głównych i Poprawczych (*Ułożenie o nakazaniach ugołownych i isprawitielnych*) został przyjęty na terenie Imperium Rosyjskiego, zaś jego dość mocno okrojona wersja zaczęła obowiązywać w Królestwie Polskim poczynając od 1848 roku, Pani dr Justyna Bieda, w ślad za rozważaniami Józefa Koredczuka, niejako li tylko intuicyjnie stwierdza jedynie, że ta „[...] regulacja wpływała niewątpliwie na wzrost liczebności zatrzymanych” (s. 69), ale wyników badań tego problemu nie przedstawiła. W tej kwestii zatem pojawiają się liczne wątpliwości i pytania. Skoro „regulacja wpływała [...] na wzrost liczebności zatrzymanych”, to czy przełożyła się ona na liczbę nowych aresztów detencyjnych oraz na warunki w jakich przebywali wówczas osadzeni? Należało porównać realia aresztów detencyjnych w Królestwie Polskim z ich odpowiednikami w Rosji, skoro *de facto* obowiązywał na obu tych terytoriach ten sam akt prawny. Rosyjska literatura przedmiotu wyjaśnia te kwestie¹³ i wypada tylko żałować, że Habilitantka ten problem pominęła w swojej pracy, a tym samym pozbawiła nas wiedzy jak był on rozwiązany w Królestwie Polskim po 1848 roku. Nie znajdujemy także na kartach pracy Pani dr Justyny Biedy (Bieda) jakiegokolwiek zestawienia statystycznego dotyczącego osób osadzonych, obejmującego lata bezpośrednio poprzedzające okres wybuchu powstania styczniowego - czasy licznych manifestacji skierowanych przeciwko rządowi rosyjskiemu oraz trwania już działań insurekcyjnych w latach 1863-1864. Z całą pewnością te wydarzenia także musiały wpływać na liczbę osób osadzonych w aresztach, a wobec spraw tak istotnych dla polskiej tożsamości narodowej i ich skutkach Habilitantka po prostu zachowuje milczenie w swojej książce!

¹³ B.N. Naumow, *Socialnaja istorija Rossiji perioda impierii (XVIII- naczalo XX w.). Genezis licznosti demonokratycznej semji, graždanskowo obszczestwa i prawowo gosudarstwa*, t. II, Sankt-Peterburg 1999, s. 35-36.

Nie podnoszę natomiast żadnego zarzutu co do wewnętrznej konstrukcji pracy habilitacyjnej. Zbudowana została w oparciu o model chronologiczno-rzeczowy, składa się z siedmiu rozdziałów opatrzonych *Wstępem* oraz *Zakończeniem*. Dodatkowo wyposażono ją w część opatrzoną niezbyt trafnym dla tej monografii podtytułem *Bibliografia* oraz w *Spis tabel*. Każdy z rozdziałów wieńczy *Podsumowanie*, które w sumie uważam za zbędne, zbyt „szkolne” jak na pracę naukową.

III. Strona formalna recenzowanego osiągnięcia naukowego

Niestety, ten aspekt monografii przedstawionej przez Panią dr Justynę Biedę budzi znaczne wątpliwości w kontekście poprawności wymogów formalnych pracy. Już na pierwszej stronie *Wstępu* (s. 9), przykuł moją uwagę przypis z indeksem o numerze porządkowym 6. Autorka odwołuje się w nim do słynnego tekstu Immanuela Kanta, zatytułowanego *Co to jest Oświecenie?*, przytaczając *in extenso* jego pierwsze zdanie w brzmieniu: „Oświeceniem nazywamy wyjście człowieka z niepełnoletności, w którą wpadł z własnej winy”, wskazując jako źródło, z którego korzystała wychodzący w Berlinie w latach 1783-1811 miesięcznik „*Berlinische Monatsschrift*” i podając jedynie rocznik (1784) oraz paginację s. 228, zresztą całkowicie fikcyjną. Tymczasem w periodyku „*Berlinische Monatsschrift*” Kant opublikował tekst nie w języku polskim, a w języku niemieckim tytułując go: *Beantwortung der Frage: Was ist Aufklärung?*¹⁴ Autorka natomiast skorzystała z powszechnie znanego przekładu oryginału na język polski dokonanego w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku przez cenionego tłumacza i filozofa, badacza niemieckiego idealizmu, dr. Adama Landmana (1902-1969), zamieszczonego w popularnonaukowej książce autorstwa Tadeusza Krońskiego, zatytułowanej: *Kant*, wydanej nakładem „Wiedzy Powszechnej” w 1966 roku¹⁵ i zupełnie pozostaje niezrozumiałe dlaczego Pani dr Justyna Bieda zdecydowała się ten fakt ukryć, zastępując to nieprawdziwą informacją, opisaną przeze mnie powyżej.

Habilitantkę, charakteryzuje ponadto znaczna niedbałość w poprawnym sporządzaniu przypisów. Może to spowodować problemy ze znalezieniem przez czytelnika wskazanych w przypisach przez Autorkę pozycji, z których korzystała pisząc swoją dysertację habilitacyjną. Poniżej zamieszczam kilka przykładów błędnie utworzonych przypisów, w znacznej części pomijających nazwiska autorów wykorzystanych przez Panią dr Justynę Biedę (Bieda) ich tekstów.

¹⁴ Ten fragment tekstu Immanuela Kanta został zamieszczony bowiem w: „*Berlinische Monatsschrift*”, t. 2(4), z. 12, Berlin 1784, s. 481.

¹⁵ I. Kant, *Co to jest Oświecenie*, tłum. A. Landman, [w:] T. Kroński, *Kant*, Warszawa 1966, s. 164.

J. Bieda, *Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich*, Łódź 2023

Jest:	Powinno być:
s. 9; przypis 3 „W. Spasowicz, <i>Najnowsze prądy w nauce prawa karnego</i> , Petersburg 1892, s. 108 – 112”.	s. 9, przypis. 3 W. Spasowicz, <i>Najnowsze prądy w nauce prawa karnego</i> , [w:] idem, <i>Pisma</i> , t. IV, Petersburg 1892, s. 108 - 112.
s. 16; przypis 48 „J. Bardach, Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski (red.), <i>Historia państwa i prawa Polski</i> , t. II, Warszawa 1966, s. 580”.	s. 16; przypis 48 B. Leśnodorski, <i>Początki monarchii konstytucyjnej</i> , [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, <i>Historia państwa i prawa Polski</i> , t. II, <i>Od połowy XV wieku do r.[oku] 1795</i> , red. J. Bardach, Warszawa 1966, s. 580.
s. 16; przypis 50 „J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), <i>Historia państwa i prawa Polski</i> , t. III, Warszawa 1981, s. 160”.	s. 16; przypis 50 W. Ćwik, <i>Prawo karne materialne</i> , [w:] <i>Historia państwa i prawa Polski</i> , t. III, <i>Od rozbiorów do uwłaszczenia</i> , red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 160.
s. 17; przypis 55 „J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), <i>Historia państwa...</i> , s. 164 -165”.	s. 17; przypis 55 W. Ćwik, <i>Postępowanie karne</i> , [w:] <i>Historia państwa i prawa</i> , t. III..., s. 164 -165.
s. 17; przypis 56 „S. Płaza, <i>Historia prawa...</i> , s. 165”.	s. 17; przypis 56 S. Płaza, <i>Historia prawa...</i> , cz. II, s. 165.
s. 61; przypis 36 „J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), <i>Historia państwa i prawa Polski</i> , t. III, Warszawa 1981, s. 164”.	s. 61; przypis 36 W. Ćwik, <i>Postępowanie karne...</i> , s. 164.
s. 67; przypis 72 „J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), <i>Historia państwa...</i> , s. 290”.	s. 67; przypis 72 Z. Stankiewicz, <i>Królestwo Polskie 1815-1863</i> , [w:] <i>Historia państwa i prawa Polski</i> , t. III..., s. 290.
s. 84; przypis 2 „J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), <i>Historia państwa i prawa Polski</i> , t. III, Warszawa 1981, s. 334”.	s. 84; przypis 2 Z. Stankiewicz, <i>op. cit.</i> s. 334.

Jest:	Powinno być:
s. 144; przypis 3 „J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), <i>Historia państwa i prawa Polski</i> , t. III, Warszawa 1981, s. 471”.	s. 144; przypis 3 A. Korobowicz, <i>Organizacja sądownictwa</i> , [w:] <i>Historia państwa i prawa Polski...</i> , t. III, s. 471

Znaczny brak rzetelności naukowej Pani Habilitantki widoczny jest także w braku dokonywania przez Nią parafrazy tekstu, którym posługuje się w pracy, a także nieuwzględnianiu potrzeby posługiwania się cudzysłowem w przypadku cytowań dzieł innych autorów. Zdarza się też, iż nie wykazuje w przypisach autora pracy, z którego dorobku korzystała. Pojawienie się takich przypadków z pewnością jest nie do zaakceptowania w publikacjach o charakterze naukowym. Poniżej podaję zaledwie kilka przykładów, z dużo większego zbioru tych, które znalazłem w recenzowanej rozprawie habilitacyjnej. Cytaty umieszczam w cudzysłowie.

J. Bieda, <i>Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich</i>, Łódź 2023.	W. Ćwik, <i>Prawo karne materialne</i> [w:] <i>Historia państwa i prawa Polski</i> t. III, <i>Od rozbiorów do uwłaszczenia</i>, Warszawa 1981.
s. 16 - „W Księstwie Warszawskim uchwałą Sejmu z 18 marca 1809 roku wprowadzono przepisy uchylające w obowiązującym ustawodawstwie pruskim liczne okrutne kary, zastępując je bardziej humanitarnymi. Zabroniono stosowania kary śmierci przez łamanie kołem i palenie, a także praktykowanych przy wykonywaniu tej kary dodatkowych udręczeń, zastępując je ścięciem i powieszeniem ⁵⁰ ”.	s. 160 - „Osobną grupę zmian stanowiły przepisy uchylające liczne okrutne kary przewidziane w ustawodawstwie pruskim, zastępując je bardziej humanitarnymi. Zabroniono stosowania kary śmierci przez łamanie kołem, czy palenie, a także praktykowanych przy wykonywaniu tej kary dodatkowych udręczeń, zastępując je ścięciem (kara miecza) i powieszeniem (kara szubienicy)”.
⁵⁰ „J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), <i>Historia państwa i prawa Polski</i> , t. III, Warszawa 1991, s. 160; W. Sobociński, <i>Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego</i> , Toruń 1964, s. 273-289”.	

Pani dr Justyna Bieda *in extenso* przywołując powyższy cytat z opracowania prof. Władysława Ćwika nie zastosowała cudzysłowu, jak też nie podała nazwiska autora tych ustaleń. Występujące w tekście Władysława Ćwika wyrażenie „[...] łamanie kołem, czy palenie” zamieniła *sui generis* „parafrazą”: „[...] łamanie kołem i palenie” (sic!).

J. Bieda, <i>Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich</i>, Łódź 2023.	W. Ćwik, <i>Postępowanie karne [w:] Historia państwa i prawa Polski t. III, Od rozbiorów do uwłaszczenia</i>, Warszawa 1981.
s. 17 - „W zakresie procedury karnej w części popruskiej Księstwa Warszawskiego utrzymano procedurę pruską z 1805 r., a w pogalicyjskiej procedurę austriacką z 1803 roku. Oba kodeksy przewidywały procedurę inkwizycyjną. Niemniej od początku istnienia Księstwa Warszawskiego starano się wprowadzić elementy skargowości. Przy sądach kryminalnych powołano oskarżycieli publicznych, wprowadzono częściowo ustną indagację, a następnie nakazano ustność i publiczność rozprawy. Przewidziano też udział obrońców, obok możliwości osobistego popierania sprawy, a także ewentualność ustanowienia obrony z urzędu⁵⁰”.	s. 164 - „Postępowanie karne w Księstwie Warszawskim odbywało się według procedur zaborczych: w części popruskiej na podstawie Pruskiej Ordynacji Kryminalnej z 1805 r., a na ziemiach pogalicyjskich Kodeksu austriackiego z 1803 roku. Według obu kodeksów procedura była inkwizycyjna, [...]. Niemniej od początku istnienia Księstwa wystąpiły próby wprowadzenia do niej elementów postępowania skargowego [...] wprowadzono częściowo ustną «indagację», a następnie nakazano ustność i publiczność rozprawy. Przewidziano też udział obrońców [...] obok możliwości osobistego popierania sprawy, a także ewentualność ustanowienia obrońcy z urzędu”.
⁵⁰ J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), <i>Historia państwa...</i>, s. 164-165.	* W tekście W. Ćwika wprowadziłem podwójny cudzysłów, a to z uwagi na fakt, iż sam autor słowo „indagacja” opatrzył cudzysłowem. Pani dr Justyna Bieda nie zastosowała przepisując tekst W. Ćwika żadnego cudzysłowu i pominęła imię oraz nazwisko autora w przypisie.

Trzeba też dodać, że Władysław Ćwik został pominięty przez Panią dr Justynę Biedę w zestawieniu wykorzystanych przez nią pozycji bibliograficznych w końcowej części rozprawy habilitacyjnej (patrz: *Bibliografia*, s. 273).

J. Bieda, <i>Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich</i>, Łódź 2023.	J. Rafacz, <i>Dawne prawo polskie w zarysie</i>, Warszawa 1936.
s. 19 - „Pod wpływem postulatów wysuwanych przez penitencjarystów na zachodzie Europy w połowie XVIII w. także na ziemiach polskich dostrzec można pewne zmiany, np. wprowadzenie przez S. Lubomirskiego w otwartym przez niego w 1767 r. więzieniu zasady rozdziału tymczasowo aresztowanych od skazanych”*.	S. 440 - „[...] podkreślić wypadnie reformę więzienia marszałkowskiego, podjętą i przeprowadzoną przez księcia Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego (1767). [...] przeprowadził oddzielenie więźniów pozostających w śledztwie od więźniów odbywających karę [...]”.
* Brak przypisu w przywołanej pracy J. Biedy (Bieda).	
s. 83 – „Za sprawą postulatów wysuwanych przez zachodnioeuropejskich penitencjarystów w połowie XVIII w., także w Polsce obserwowano pewne zmiany, jak choćby wprowadzenie przez S. Lubomirskiego w otwartym przez niego w 1767 więzieniu marszałkowskim zasady rozdziału tymczasowo aresztowanych od skazanych”*.	s. 440 – „[...] podkreślić wypadnie reformę więzienia marszałkowskiego, podjętą i przeprowadzoną przez księcia Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego (1767). [...] przeprowadził oddzielenie więźniów pozostających w śledztwie od więźniów odbywających karę [...]”.
* Autorka nie opatrzyła tej informacji jakimkolwiek przypisem, nie zaznaczyła też, że są to ustalenia prof. Józefa Rafacza.	

J. Bieda, <i>Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich</i>, Łódź 2023.	Z. Stankiewicz, <i>Królestwo Polskie 1815-1863</i>, [w:] <i>Historia państwa i prawa Polski</i>, t. III, <i>Od rozbiorów do uwłaszczenia</i>, Warszawa 1981.
s. 85- „[...] komisje rządowe. Do ich zadań należało czuwanie nad całością spraw im zleconych oraz wykonywanie praw i ustaw w zakresie powierzonych im kompetencji. Ich obowiązkami były: naradzanie się nad projektami ustaw, zarządzanie funduszami przeznaczonymi dla wydziału, podawanie kandydatów na urzędy zależne od nominacji królewskiej i mianowanie w ramach swego resortu urzędników niższych stopni, a także oddawanie pod sąd urzędników mianowanych przez króla lub namiestnika². Uprawnienia Komisji rządowych dzieliły się na ściśle wykonane, obejmujące egzekucję ustaw, dekretów i urzędzeń króla i namiestnika, oraz tzw. naradcze, polegające na uchwalaniu projektów i instrukcji funduszami i układaniu ogólnych raportów³”.	s. 334 - „Do komisji rządowej należało w szczególności czuwanie nad całością powierzonego jej wydziału oraz wykonywanie praw i ustaw w tej dziedzinie. Obowiązana była naradzać się nad projektami ustaw, zarządzać funduszami przeznaczonymi dla wydziału, podawać kandydatów na urzędy zawisłe od nominacji królewskiej i mianować w ramach swego resortu urzędników niższych stopni. [...] komisja mogła zawieszać, a nawet oddawać pod sąd urzędników mianowanych przez króla czy namiestnika [...] Działania komisji dzieliły się na ściśle wykonawcze, obejmujące egzekucję ustaw, dekretów i urzędzeń króla i namiestnika, oraz tzw. naradcze, polegające na uchwalaniu projektów i instrukcji, rozwijaniu urzędzeń, zarządzanie funduszami i układaniu ogólnych raportów”.
„² J. Bardach, Senkowska-Gluck (red.), <i>Historia państwa i prawa Polski</i>, t. III, Warszawa 1981, s. 334. ³ Ibidem.”	

Niestety także i w tym przypadku Pani dr Justyna Bieda nie uwzględniła imienia i nazwiska Autora, z którego ustaleń korzystała, przejmując *in extenso* fragmenty jego tekstu i przypisując je, w sposób domniemany, sobie poprzez nieobjęcie ich cudzysłowem.

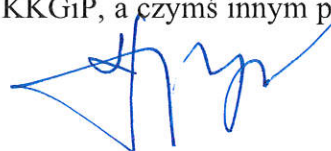
Podobnie rzecz wygląda także w poniżej zamieszczonym zestawieniu. Pominęła Ona nazwiska Autora i Tłumacza jego tekstu na język polski oraz zrezygnowała z zastosowania z cudzysłowu.

J. Bieda, <i>Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich</i>, Łódź 2023.	I. Kant, <i>Co to jest Oświecenie?</i> tłum. A. Landman, [w:] T. Kroński, <i>Kant</i>, Warszawa 1966.
s. 9 - „Niepełnoletność to zaś niezdolność człowieka do posługiwania się własnym rozumem, bez obcego kierownictwa. Niepełnoletność ta jest zawiniona wtedy, kiedy jej przyczyną nie jest brak rozumu, lecz brak decyzji i odwagi do posługiwania się nim bez obcego kierownictwa*”.	s. 164 - „Niepełnoletność to niezdolność człowieka do posługiwania się swym własnym rozumem, bez obcego kierownictwa. Zawinioną jest ta niepełnoletność, kiedy przyczyną jej nie jest brak rozumu, lecz brak decyzji i odwagi do posługiwania się nim bez obcego kierownictwa”.
* Brak wskazania przez Autorkę źródła pochodzenia tych przemyśleń (brak przypisu).	

J. Bieda, <i>Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich</i>, Łódź 2023.	G. Smyk, <i>Korpus urzędników cywilnych w guberniach Królestwa Polskiego w latach 1867-1915</i>, Lublin 2004.
s. 206 - „Z obowiązku znajomości języka rosyjskiego i ze składania dowodów ukończenia odpowiednich szkół zwolniono tzw. oficjalistów, czyli osoby ubiegające się o niższe stanowiska [...]. Od nich wymagano jedynie praktycznej znajomości pisania i czytania ¹² ”.	s. 87-88 - „Z obowiązku przedstawienia świadectw ukończenia nauki byli zwolnieni cudzoziemcy oraz osoby ubiegające się o posady oficjalistów [...]. Od tych ostatnich wymagano jedynie praktycznej umiejętności czytania i pisania”.
¹² Szerzej G. Smyk, <i>Korpus urzędników...</i> s. 87-89.	

J. Bieda, <i>Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich</i>, Łódź 2023.	G. Smyk, <i>Korpus urzędników cywilnych w guberniach Królestwa Polskiego w latach 1867-1915</i>, Lublin 2004.
s. 226 - „Odpowiedzialność porządkowa. Ten rodzaj odpowiedzialności był stosowany wobec urzędników państwowych za drobne uchybienia w służbie, które według przełożonych nie kwalifikowały się do postępowania dyscyplinarnego lub karno-sądowego. Zgodnie z przepisami KKGiP do wykroczeń porządkowych zaliczano spóźnienia, samowolne opuszczenie służby przed upływem godzin pracy, jednodniowe absencje w pracy, niedbalstwo lub opieszałość w wykonywaniu obowiązków, nieposłuszeństwo wobec przełożonych. Za te przewinienia urzędnikowi groziły kary porządkowe upomnienia, nagany bez wpisania do listy stanu służby, potrącenia części wynagrodzenia, przeniesienia na niższe stanowisko służbowe, oddalenie z urzędu (zwolnienie z zajmowanego stanowiska z pozostawieniem urzędnika w czynnej służbie cywilnej) oraz aresztu do siedmiu dni.¹²³ Zgodnie z uwagami do art. 72 KKGiP kary porządkowe były wymierzane według uznania przełożonych, bez przeprowadzania formalnego postępowania. Kary upomnienia i nagany mogli stosować bezpośrednio przełożeni, natomiast pozostałe - organ dokonujący nominacji¹²³”.	s. 111 - „Odpowiedzialność porządkowa. Ten rodzaj odpowiedzialności był stosowany wobec urzędników [...] dopuszczających się drobnych uchybień w służbie, które według [...] ich przełożonych nie kwalifikowały się do postępowania dyscyplinarnego czy karno-sądowego. Do wykonywania tych zaliczano: spóźnienia, samowolne opuszczenie urzędu przed upływem godzin [...], jednodniowe absencje w pracy, niedbalstwo lub opieszałość w wykonywaniu obowiązków [...] nieposłuszeństwo wobec przełożonych [...]”. s. 112 - „Za te wykroczenia groziły urzędnikowi kary porządkowe: upomnienia, nagany bez wpisania do listy stanu służby, potrącenia z pensji, przeniesienia na niższe stanowisko służbowe [...], oddalenie z urzędu, to jest zwolnienia z zajmowanego stanowiska z zachowaniem urzędnika w czynnej służbie cywilnej i areszt do siedmiu dni. Zgodnie z uwagą do art. 72 KKGiP kary porządkowe były wymierzane według swobodnego uznania przełożonych [...] bez [...] przeprowadzania formalnego postępowania. Kary upomnienia i nagany mogli stosować bezpośredni przełożeni, zaś pozostałe jedynie te władze od których zależała nominacja urzędnika na zajmowane przez niego stanowisko służbowe”.
¹²³ G. Smyk, <i>Korpus urzędników...</i>, s. 111-112. ¹²⁴ Ibidem, s. 112.	

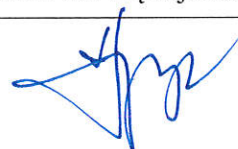
Proszę zwrócić uwagę, że oprócz braku zastosowania cudzysłowu w wyrażeniach bezpośrednio przyjętych z pracy Grzegorza Smyka, Pani dr Justyna Bieda usiłując sparafrazować wykorzystany tekst zmienia jego znaczenie. Czym innym jest bowiem twierdzenie Grzegorza Smyka o jednej „uwadze” do art. 72 KKGiP, a czymś innym parafraza



dr Justyny Biedy (Bieda) o co najmniej kilku „uwagach” do tego przepisu (s. 112). Podobnie zmienia Ona twierdzenie Grzegorza Smyka, piszącego, że „Kary upomnienia i nagany mogli stosować bezpośredni przełożeni”, zaś u Habilitantki transformacja tego zdania brzmi: „Kary upomnienia i nagany mogli stosować bezpośrednio przełożeni (s. 226 rozprawy habilitacyjnej), co oznacza, że wymierzać je mogli wszyscy w hierarchii wyżsi przełożeni urzędnika, ale „bezpośrednio”. Prawdłowo stosowana parafraza nie może zmieniać pierwotnego znaczenia tekstu, zaś w podanych przykładach sens przekazu został przez Panią dr Justynę Biedę (Bieda) wysoce znaczeniowo przekształcony. To brak rzetelności autorskiej.

Cytując książkę stanowiącą osiągnięcie naukowe zauważyłem także, iż w pracy tej występują *in extenso* przejęcia treści z artykułów, które Pani dr Justyna Bieda wykazuje w swoim dorobku. Nie zaznacza jednak na kartach recenzowanej monografii, iż tekst ten został już wcześniej opublikowany na łamach określonego periodyku naukowego, co powinna była uczynić. Tytułem przykładu sporządziłem poniższą konkordancję:

J. Bieda, <i>Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich</i>, Łódź 2023.	J. Bieda, <i>Praca lekarzy w więzieniach Królestwa Polskiego - na podstawie akt Rządu Gubernialnego Radomskiego, „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego” 2020, t. XXIII.</i>
s. 205 - „[...] wymogi kwalifikacyjne do służby państwowej określało postanowienie namiestnika z 12 października 1816 r.¹. [...] Egzaminy były przeprowadzane przez komisje egzaminacyjne działające przy komisjach wojewódzkich (pierwsza i druga klasa urzędników) lub Najwyższą Komisję Egzaminacyjną przy Radzie Stanu (trzecia klasa urzędników⁵. Wprowadzona ukazem z 23 kwietnia (5 maja 1840 r. ustawa o kursach prawnych pozostawiała s. 206 - wymóg składania egzaminów jedynie względem urzędników sądowych. W 1852 r. Rada Administracyjna uznała, że kandydaci do służby cywilnej będą oceniani na podstawie świadectwa ukończenia szkół⁶. Ostatecznie całość przepisów została skodyfikowana w ustawie o służbie cywilnej z 10/22 marca 1859 r. (dalej: USC)⁷. Przepisy te wskazywały ogólne warunki, jakie musiał spełnić kandydat ubiegający się o posadę w administracji państwowej: poddaństwo rosyjskie, odpowiedni wiek, płeć, wykształcenie i tzw. rękojmie moralności.	„Wymogi kwalifikacyjne do służby państwowej określało postanowienie Namiestnika z 12 października 1816 r.¹⁴. [...] Egzaminy były przeprowadzane przez komisje egzaminacyjne działające przy komisjach wojewódzkich (I i II klasa urzędników) lub Najwyższą Komisję Egzaminacyjną przy Radzie Stanu (III klasa urzędników)¹⁵. [...] Wprowadzona ukazem z 23 kwietnia/ 5 maja 1840 r. ustawa O kursach prawnych pozostawiała wymóg składania egzaminów jedynie względem urzędników sądowych. W 1852 r. Rada Administracyjna uznała, że ocena wszystkich kandydatów do służby cywilnej będzie przeprowadzana na podstawie świadectw ukończenia szkół¹⁸ [...] Ostatecznie całość przepisów w tym zakresie została zebrana w ustawie O służbie cywilnej w Królestwie Polskim z 10/22 marca 1859 r. (dalej: USC). Wskazano tam ogólne warunki, jakie musiał spełnić kandydat ubiegający się o posadę w administracji państwowej: poddaństwo rosyjskie, odpowiedni wiek, płeć, wykształcenie i tzw. rękojmia



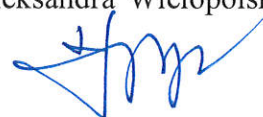
J. Bieda, <i>Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich</i>, Łódź 2023.	J. Bieda, <i>Praca lekarzy w więzieniach Królestwa Polskiego - na podstawie akt Rządu Gubernialnego Radomskiego, „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego” 2020, t. XXIII.</i>
Warunkiem ogólnym była także znajomość języka rosyjskiego [...] Przede wszystkim kandydat miał być poddanym rosyjskim. Należy w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, iż mieszkańcy Królestwa Polskiego do 1864 r. zachowali odrębną przynależność państwową, co gwarantowała im Konstytucja z 1815 r., a następnie Statut Organiczny z 1832 r.⁸. Zgodnie z art. 4 USC warunkiem przyjęcia do służby cywilnej było ukończenie szesnastego roku życia⁹.	moralności. Warunkiem ogólnym była także znajomość języka rosyjskiego. I tak kandydat musiał być poddanym rosyjskim. Należy w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, iż mieszkańcy Królestwa Polskiego do roku 1864 zachowali odrębną przynależność państwową, co gwarantowała im Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 r., a następnie Statut Organiczny z 1832 r.¹⁹. Zgodnie z art. 4 USC warunkiem przyjęcia do służby cywilnej było ukończenie 16. roku życia²⁰.
¹ „Postanowienie Namiestnika z 12 XI 1816 r. <i>O komisjach egzaminacyjnych dla urzędników i oficjalistów w Królestwie Polskim</i>, DPKP, t. 2, s. 225–255[...]. ⁵ G. Smyk, <i>Korpus urzędników cywilnych w guberniach Królestwa polskiego (sic!) w latach 1867– 1915</i>, Lublin 2004, s. 87 ⁶ Idem, <i>Administracja publiczna Królestwa Polskiego w latach 1864–1915</i>, Lublin 2011, s. 316. W dostępnych materiałach archiwalnych nie zachowały się dokumenty dotyczące przeprowadzonych egzaminów na posady dozorców aresztów detencyjnych. ⁷ Szerzej zob. ibidem, s. 305-306. ⁸ Szerzej zob. ibidem, s. 312-314. ⁹ Ustawa <i>O służbie cywilnej w Królestwie Polskim</i> z 10/22 marca 1859 r., DPKP, t. 53, s. 75; zob. też: G. Smyk, <i>Korpus urzędników...</i>, s. 87”.	¹⁴ „Postanowienie Namiestnika z 12 XI 1816 r. <i>O komisjach egzaminacyjnych dla urzędników i oficjalistów w Królestwie Polskim</i>, DPKP, t. 2, s. 225–255. ¹⁵ G. Smyk, <i>Korpus urzędników cywilnych w guberniach Królestwa polskiego w latach 1867– 1915</i>, Lublin 2004, s. 87. ¹⁸ G. Smyk, <i>Administracja publiczna Królestwa Polskiego w latach 1864–1915</i>, Lublin 2011, s. 316. Niestety w dostępnych materiałach archiwalnych nie zachowały się dokumenty dotyczące przeprowadzonych egzaminów na posady lekarzy w więzieniach. ¹⁹ Szerzej zob. G. Smyk, <i>Administracja publiczna...</i>, s. 312–314. ²⁰ Ustawa <i>O służbie cywilnej w Królestwie Polskim</i> z 10/22 marca 1859 r., DPKP, t. 53, s. 75; zob. też: G. Smyk, <i>Korpus urzędników...</i>, s. 87”.
Niestety Autorka nie poinformowała, iż ten sam tekst w olbrzymich fragmentach był już opublikowany w formie artykułu naukowego.	

Nie jestem w stanie w konkordancji porównawczo wskazać jak wyżej, wszystkie przejścia do treści monografii habilitacyjnej, przepisując je niżej w tabeli, ale w rozdziale IV książki zatytułowanym *Służba więzienna* występują one jeszcze na s: 207 (s. 298 przywołanego

wyżej artykułu ze „Studiów z dziejów państwa i prawa polskiego”); s. 208 (s. 298); s. 209 (s. 299); s. 210 (s. 298; 301); s. 211 (s. 301; 298; 300). Na żadnej z tych stron Autorka nie zaznacza, że zamieszcza fragmenty swojego wcześniej opublikowanego artykułu.

Podobnego rodzaju implementację treści innego artykułu Pani dr Justyny Biedy (Bieda), także opublikowanego na łamach krakowskich „Studiów z dziejów państwa i prawa polskiego” (t. XIX, 2016 rok) i zatytułowanego „Rodzaje ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim” dostrzec można na kolejnych stronach monografii o aresztach detencyjnych w Królestwie Polskim. Otóż na s. 77-78 tej pozycji pojawiły się fragmenty przywołanego artykułu poświęconego rodzajom ośrodków penitencjarnych w Królestwie Polskim (s. 154 - 155 artykułu). Również w tym przypadku Pani dr Justyna Bieda nie umieściła stosownej adnotacji informującej, iż skorzystała z tekstu autorstwa wyprzedzającego o siedem lat pojawienie się na rynku wydawniczym także Jej monografii o aresztach detencyjnych w Królestwie Polskim. Powinna wszakże to uczynić.

Zmuszony jestem także do poświęcenia paru słów ostatniej części monografii habilitacyjnej, zatytułowanej przez Panią dr Justynę Biedę (Bieda) słowem: *Bibliografia*. Abstrahując od poprawności użycia tego terminu, oznaczającego spis książek, wydaje się, że bardziej adekwatne w odniesieniu do wewnętrznej zawartości tego zbioru wykorzystanych pozycji, byłoby opatrzenie go tytułem: *Wykaz źródeł i opracowań*. W *Bibliografii* Autorka umieściła: 1) *Źródła* (s. 267-270); 2) *Akty prawne, wydawnictwa źródłowe* (s. 270-271); 3) *Opracowania* (s. 271-280). W części opatrzonej podtytułem *Źródła* wyszczególniła każdą wykorzystaną teczkę, z której korzystała w archiwach. Udało mi się ustalić, że było to 10 placówek: 1) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (9 teczek); 2) Archiwum Państwowe w Białymstoku (1 teczka); 3) Archiwum Państwowe w Częstochowie (2 teczki); 4) Archiwum Państwowe w Kaliszu (4 teczki); 5) Archiwum Państwowe w Lublinie (12 teczek); 6) Archiwum Państwowe w Łodzi (7 teczek); 7) Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (4 teczki); 8) Archiwum Państwowe w Płocku (6 teczek); 9) Archiwum Państwowe w Radomiu (15 teczek); 10) Archiwum Państwowe w Suwałkach (3 teczki). Ogółem zatem Pani Doktor Bieda skorzystała z zawartości zaledwie 69 teczek zdeponowanych w zbiorach 10 placówek archiwalnych. Nie jest to liczba nadmiernie wysoka jak na pracę o charakterze badawczym, ale przedstawienie jej aż na 4 stronach *Bibliografii*, opisując każdą teczkę odrębnie ma czynić na czytelniku wrażenie olbrzymiej ilości wykorzystanego materiału źródłowego. Tymczasem Autorka, z nieznanых bliżej przyczyn, nie dokonała kwerendy akt: 1) II Rady Stanu Królestwa Polskiego (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie); 2) Ordynacji Myszkowskich i Wielopolskich z Chrobrza (Archiwum Państwowe w Kielcach), a to z uwagi na funkcje publiczne sprawowane przez hrabiego Aleksandra Wielopolskiego w



Królestwie Polskim, jak też: 3) Potockich i Ostrowskich z Maluszyna (hrabia Aleksander Ostrowski - Archiwum Państwowe w Łodzi). Ponadto Habilitantka nie zapoznała się z całkiem licznym zasobem dokumentów dotyczących Królestwa Polskiego zdeponowanych w Wilnie (Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas), a dotyczących powiatów: kalwaryjskiego, mariampolskiego, władysławowskiego, augustowskiego, suwalskiego, wołkowyskiego, sejneńskiego oraz częściowo łomżyńskiego. Znajdują się też w tej kolekcji akta kancelarii gubernatora cywilnego augustowskiego. Pani dr Justyna Bieda, przygotowując swoją książkę habilitacyjną całkowicie pominęła też olbrzymi zasób archiwalny dotyczący Królestwa Polskiego znajdujący się w Federacji Rosyjskiej. Przede wszystkim myślę o Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym (RGIA) w Sankt-Petersburgu oraz o dwóch placówkach moskiewskich: Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej (GARF), w którym znajdują się liczne materiały pozostałe po urzędnikach pełniących funkcje w Królestwie Polskim oraz Rosyjską Bibliotekę Państwową (RGB), w której to dziale rękopisów zdeponowana została bardzo interesująca spuścizna pozostała po rodzinie Koszeliowów obejmująca także dokumenty urzędnicze po Aleksandrze Iwanowiczu Koszeliowie, który zarządzał finansami Królestwa Polskiego w latach 1864–1866. Archiwa te były powszechnie dostępne do 2020 roku, do wybuchu w Rosji epidemii COVID-19. Jak wyczytałem w autoreferacie przedstawionym przez Panią Doktor Jej początek zainteresowań kwestiami penitencjarnymi w Królestwie Polskim datuje się na 2015 rok, a zatem na 5 lat przed zamknięciem granic przez władze rosyjskie. Miała wobec tego Autorka dość wiele czasu, by kwerendy w Moskwie, Sankt-Petersburgu, czy też w Wilnie, przeprowadzić. W kontekście badań nad ustrojem i prawem Królestwa kongresowego uwzględnienie zasobów archiwalnych rosyjskich jest niezbędne, o czym wiedzą wszyscy uznani naukowcy, tak w Polsce, jak i poza nią, zgłębiający dzieje tego tworu państwowego. Ich pominięcie powoduje rezygnację z całościowego przedstawienia badanego problemu i pociąga za sobą liczne mankamenty merytoryczne. Nie da się pisać historii Królestwa Polskiego (1815-1915) bez uwzględnienia kontekstu rosyjskiego. Naukowo, takie próby są z góry skazane na niepowodzenie.

Kolejna część *Bibliografii*, zatytułowana została *Akty prawne, wydawnictwa źródłowe*. Umieszczone w niej zostały trzy tomy *Dziennika Praw Królestwa Polskiego* (t. I; t. II; t. III), jednakże bez podania roku wydania, a także pomoc dydaktyczna dla studenta I roku studiów administracyjnych, czyli wybór źródeł do historii administracji autorstwa Arkadiusza Berezy, Grzegorza Smyka, Wiesława Tekely i Andrzeja Wrzyszcza (*Historia administracji w Polsce 1764-1989*, Warszawa 2006). Krytycznie oceniam posługiwanie się na etapie rozprawy habilitacyjnej podręcznikami akademickimi oraz edycjami tekstów źródłowych przeznaczonymi dla młodzieży akademickiej. W omawianej części *Bibliografii* autorka zawarła

także liczne kodeksy (w pełni prawidłowe) oraz *Zbiór Przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego* dzieląc to jedno wydawnictwo aż na 11 odrębnych pozycji. Tymczasem jest to jedna rzecz, składająca się z dużej liczby tomów oraz części. Ten zabieg również nie służy niczemu innemu, jak wyłącznie sztucznemu zwiększeniu objętości tekstu rozprawy. To niezwykle mało rzetelny proceder.

W trzeciej części *Bibliografii*, pod tytułem *Opracowania* panuje niezwykle bałagan i chaos. Znalazły się tam bowiem pozycje, które nie stanowią opracowań, a są edycją źródeł. Tytułem ilustracji podaję zaledwie kilka z nich: 1) Adamczyk M., Pastuszka S., *Konstytucje polskie w rozwoju dziejowym*, Warszawa 1985; 2) Leskiewiczowa J., Ramotowska F., *Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu 1816-1828*, Warszawa 1984; 3) Leskiewiczowa J., Ramotowska F., *Sejm Królestwa Polskiego. O działalności rządu i stanie kraju 1816-1830*, Warszawa 1995; 4) Radziwiłł M., Winiarski B., *Królestwo Polskie. Dokumenty historyczne dotyczące prawno-politycznego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego*, Warszawa-Lublin-Łódź 1915. Nieuwzględnienie tych pozycji w pkt. 2 *Bibliografii* pozwala postawić w pełni zasadnie pytanie, czy Pani Habilitantka z którąkolwiek z nich się zapoznała?, albowiem wystarczy wyłącznie przewertować ich kartki, by na pierwszy rzut oka stwierdzić, że są to edycje źródeł (wydawnictwa źródłowe). Za błędne uznaje także umieszczenie w pkt. 3 *Bibliografii* - *Opracowania* prac takich autorów XVIII i XIX wiecznych jak: 1) C. Beccaria; 2) J. Bentham; 3) A. Helcel; 4) A. Heylman; 5) R. Hube; 6) P. Józefowicz; 6) I. Kant; 7) A. Korominele; 8) A. Kozłowski, H. Mościcki, *Pamiętniki X Pawilonu*; 9) K. Koźmian, *Pamiętniki*; 10) J. Lelewel; 11) S. Linde; 12) J. U. Niemcewicz; 13) K. Potocki, 14) J.J. Rousseau; 15) F. Skarbek; 16) T. Wołowski; 17) A. Zacharia; 18) L. Dembowski - *Wspomnienia*; 19) A. Engelle; 20) J. Howard.

Bezsprzecznie dzieła tych twórców mieszczą się w kategorii źródeł, będąc świadectwem epoki w której powstawały. Po raz pierwszy też dowiedziałem się, że pamiętniki i wspomnienia stanowią opracowania naukowe, jak to zostało wskazane w książce autorstwa Pani dr Justyny Biedy (Bieda). Za źródło w znaczeniu historycznym należy też uznać pozycję zawartą w *Opracowaniach* (s. 280), zapisaną przez Autorkę w formie: „Z.Z., *Najstarszy dom poprawy w Warszawie*, „Biblioteka Warszawska”, 1890, t. I, s. 214-221”. Twórcą tego tekstu jest Aleksander Albert Krajewski, sygnujący swoje teksty w „Bibliotece Warszawskiej” literami „Z.Z.” lub też „A.A.K.”¹⁶. Obowiązkiem badacza jest rozkodowanie sygnatur autorów, a Pani dr Justyna Bieda nawet nie podjęła próby uczynienia tego. Przykro mi to stwierdzić, ale uważam to za poważne zaniedbanie z Jej strony!

¹⁶ L. Czarkowski, *Pseudonimy i kryptonimy polskie*, Wilno 1922, s. 94; 112.

Na kartach monografii habilitacyjnej poraziła mnie ponadto znaczna liczba wykorzystanych przez Autorkę podręczników przeznaczonych dla studentów pierwszego roku studiów prawniczych oraz administracyjnych. Pomoce dydaktyczne nie służą bowiem dla wykorzystywania ich w pracach, z założenia mających charakter naukowy. W taki sposób nauki uprawiać nie należy. Wymienię tylko podręczniki do historii prawa i ustroju oraz doktryn polityczno-prawnych takich Autorów jak: 1) A. Dziadzio; 2) H. Izdebski; 3) T. Maciejewski; 4) D. Malec; 5) J. Malec; 6) S. Płaza; 7) A. Okolski; 8) K. Sójka-Zielińska; 9) M. Szczaniecki (błędnie systematycznie podawany jako: Szczaniecki). Podręczniki nie służą pracy naukowej, ich celem jest zapoznanie rozpoczynających studia prawnicze z elementarnymi procesami wpływającymi na kształt ustrojowy państwa oraz system prawa. Ich przywoływanie w monografii habilitacyjnej traktuję również jako bardzo poważny błąd metodologiczny.

W mojej ocenie książka *Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich* pióra Pani dr Justyny Biedy (Bieda) jest opracowaniem niewypełniającym wymagań stawianych rzetelnym monografiom naukowym i jako taka nie może stanowić podstawy do ubiegania się przez Autorkę o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne, co stwierdzam z dużą przykrością. Gdyby była to dysertacja doktorska, wnioskowałbym o jej poprawienie. W przypadku rozprawy habilitacyjnej takiej możliwości ustawodawca nie stworzył.

IV. Ocena pozostałego dorobku Pani dr Justyny Biedy (Bieda)

Do oceny Habilitantka przedstawiła swój dorobek zarówno z okresu poprzedzającego uzyskanie przez Nią stopnia doktora, jak i już po tym wydarzeniu (*Załącznik numer 4 do wniosku o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego* - s. 19, niespaginowanych, niespiętych, złożonych bez zachowania ich prawidłowej kolejności). Dorobek ten obejmuje jeden tekst we współautorstwie, powstały przed nadaniem Pani Justynie Biedzie stopnia naukowego doktora nauk prawnych w zakresie prawa. Został on napisany wspólnie z Dorotą Wiśniewską i zatytułowany: *Respektowanie ustawy notarialnej w aktach sporządzonych w XIX wieku przez notariuszy w Zgierzu i Łodzi - na przykładzie wybranych kancelarii*. Zamieszczono go w wieloautorskiej monografii wydanej w 2006 roku w Radomiu, pod redakcją: S. Piątkowskiego i K. Skupińskiego: *Notariat na ziemiach polskich w XIX - XX wieku* (s. 106 – 114).

Już po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych Pani Habilitantka napisała oraz opublikowała 7 rozdziałów w książkach zbiorowych, z czego 4 teksty powstały we współautorstwie z: 1) Dorotą Wiśniewską oraz: 2) Katarzyną Rydz-Sybjelak. Swój udział w



powstawaniu tych tekstów Pani dr Justyna Bieda określa zawsze jedną i zarazem identycznie brzmiącą formułą: „Mój wkład w powstanie pracy polegał na udziale w zgromadzeniu i analizie materiałów źródłowych, ich wyselekcjonowaniu i omówieniu w ujęciu rzeczowym oraz przedstawieniu sumarycznych wyników badań” (s. 3-4, pkt. 2.2.1; 2.2.5; 2.2.6; 2.2.7; załącznika nr 4). Z kolei współautorzy tekstów złożyli również jednobrzmiące oświadczenia, wszystkie podpisane w Łodzi, w tym samym dniu, to jest 19 września 2023 roku o treści: „[...] mój udział polegał na analizie materiałów źródłowych i ich wyselekcjonowaniu”. Analiza oświadczeń Habilitantki i współautorów nie pozwala Recenzentowi na określenie rzeczywistego wkładu Pani dr Justyny Biedy (Bieda) w dzieło powstania tych tekstów.

W przypadku artykułów naukowych autorstwa Pani dr Justyny Biedy (Bieda), w okresie przed uzyskaniem stopnia doktora nauk prawnych opublikowała ona samodzielnie 2 teksty ściśle powiązane z tematyką Jej dysertacji doktorskiej to jest historii notariatu w Królestwie Polskim, do czasu wejścia w życie na jego terytorium przepisów rosyjskich regulujących funkcjonowanie tej instytucji. Po doktoracie powstało 26 artykułów naukowych, z tego aż 10 we współautorstwie z: 1) Dorotą Wiśniewską; 2) Anną Marciniak-Sikorą; 3) Katarzyną Rydz-Sybielak; 4) Joanną Machut-Kowalczyk oraz: 5) Michałem Kłosem. Tekstom powstałym we współautorstwie towarzyszą takie same w treści oświadczenia, które cytowałem powyżej, opatrzone zresztą wszystkie tę samą datą (19 września 2023 r.), złożone w Łodzi. Z tego zbioru za nowatorskie można przyjąć jedynie artykuły: 1) J. Bieda, K. Rydz-Sybilak, D. Wiśniewska, *Kształtowanie się instytucji odpowiedzialności posiłkowej na ziemiach polskich w prawie karnym skarbowym do 1936 r.*, („Studia z dziejów państwa i prawa polskiego”, t. XV, 2012, s. 125-145); J. Bieda, J. Machut-Kowalczyk, *Doradca i opiekun przydany w świetle Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego – podobieństwa i różnice*, (także ten sam numer „Studiów z dziejów państwa i prawa polskiego”, s. 87-97); 3) J. Bieda, D. Wiśniewska-Jóźwiak, *Warunki osadnictwa w Łodzi w I połowie XIX wieku w świetle składanych protokołów deklaracyjnych* („Studia z dziejów państwa i prawa polskiego”, t. XVI, s. 183-200); 4) J. Bieda, M. Kłos, *Zapis windykacyjny- powrót do przeszłości* („Państwo i prawo” z. 4, 2013, s. 15-30).

Pozostałe teksty artykułów naukowych wskazanych przez Panią Habilitantkę powracają merytorycznie do problematyki Jej doktoratu, lub też są ściśle powiązane z zagadnieniami omawianymi na kartach książki habilitacyjnej poświęconej aresztom detencyjnym. Szkoda, że Pani Doktor tak sporadycznie wkracza na nowe pola eksploracji naukowej, a efektem tego stało się stosunkowo niewielkie zróżnicowanie podejmowanej przez Nią tematyki badawczej.

Pani dr Justyna Bieda bardzo aktywnie uczestniczy w konferencjach naukowych. W okresie pomiędzy 2011 a 2023 rokiem brała udział aż w osiemnastu tego rodzaju wydarzeniach organizowanych przez różne ośrodki akademickie. Wyłącznie jedna z nich zorganizowana



przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu miała wymiar międzynarodowy, sześć ogólnopolskich, w tym były to zjazdy katedr historyczno-prawnych, zaś pozostałych jedenaście charakteryzował przymiot lokalności (Warmińska Konferencja Nauk Penalnych; Olsztyńska Konferencja Penitencjarna; Łódzkie „Spotkania młodych”, wiosenne „Spotkania młodych” w Łodzi, etc.). Bez względu na rangę tych sympozjów, zaangażowanie Habilitantki w ich przebieg oceniam wysoko, chociaż muszę odnotować, że tematy wystąpień Pani dr Justyny Biedy prawie zawsze oscylowały wokół problematyki związanej z tematyką Jej osiągnięcia naukowego. Z osiemnastu wystąpień konferencyjnych jedynie cztery pozostawały poza kwestiami poruszonymi na kartach książki habilitacyjnej. Być może to też spowodowało, że tylko sześć z osiemnastu referatów wygłoszonych na tych konferencjach powstało w kooperacji z innymi badaczami. Habilitantka brała też udział w pracach dziewięciu komitetów organizujących wydarzenia naukowe, także pełniąc funkcję sekretarza oraz przewodniczącej tych gremiów. Prawie zawsze sprawowała też rolę organizatora sesji plenarnych a czasem również panelowych.

W zakresie działalności organizacyjnej należy podkreślić wkład Pani Doktor w powstanie mało znanej mi instytucji funkcjonującej pod nazwą „Polskie Towarzystwo Historii Prawa”. Pani dr Justyna Bieda wykazuje w swoich autoreferacie, iż pełniła rolę jednego z założycieli tego stowarzyszenia i pozostaje jego członkiem, będąc nawet w latach 2021-2023 zaangażowana w prace komisji rewizyjnej. Stowarzyszenie to, jak podaje Habilitantka, miało powstać we współpracy z Jej kolegami z katedr historii prawa Uniwersytetów: Jagiellońskiego w Krakowie, Gdańskiego w Gdańsku, Mikołaja Kopernika w Toruniu, Warszawskiego, Mikołaja Kopernika w Poznaniu (zapewne Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu). Ponadto w swoim referacie Pani Habilitantka stwierdziła, iż: „Obecnie w ramach działalności Polskiego Towarzystwa Historii Prawa współpracuje z pracownikami powyższych uczelni nad przygotowaniem nowej syntezy historii prawa polskiego (k. 15-15v autoreferatu Habilitantki). Wydaje mi się, że jest to inicjatywa ze wszech miar godna poparcia, tym bardziej że wraz z nią jawi się olbrzymia i póki co niepowtarzalna szansa na wniesienie swego *novum* w dzieje prawa polskiego, opartego na przeprowadzonych w ramach Polskiego Towarzystwa Historii Prawa badaniach naukowych, oby rzetelnych. Mam nadzieję, obejmujących okres od epoki prawa książęcego aż po XX wiek. Środowisko historyków prawa z wielką niecierpliwością oczekuje zatem, iż jakże „archaiczne” już dzieło Juliusza Bardacha i zespołu Jego Współpracowników z II połowy XX wieku, zastąpione zostanie przez całkowicie nowatorską syntezę opracowaną w ramach współtworzonego przez Panią Habilitantkę koleżeńskiego stowarzyszenia.



Z przykrością, niestety, muszę stwierdzić, że Pani Doktor Habilitantka nie wykazuje natomiast jakiegokolwiek współpracy z ośrodkami naukowymi ulokowanymi poza Polską, dostrzegam całkowity brak naukowo-badawczej aktywności międzynarodowej, co o tyle pozostaje dla mnie mało zrozumiałe, że problemy ustrojowe oraz prawne Królestwa Polskiego (1815-1915) budzą duże zainteresowanie za granicą i są przedmiotem podejmowanej tam uniwersyteckiej refleksji naukowej. Indyferentność w tej sferze Pani dr Justyny Biedy widoczna też była na kartach Jej pracy habilitacyjnej, w której w żaden sposób nie odniosła się do dzieł wiodących historyków chociażby tak zwanej anglo-amerykańskiej szkoły rusycystycznej, czy też opracowań powstałych w Niemczech, Francji oraz Rosji.

Z polskich ośrodków naukowych Pani dr Justyna Bieda wykazuje jako podmioty z Nią współpracujące jedynie Uniwersytet Gdański w Gdańsku oraz Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, w którym to ostatnim odbyła dwumiesięczny staż naukowy (maj i czerwiec 2023 roku). Pani dr Justyna Bieda nie zasiada w komitetach redakcyjnych i naukowych czasopism, nie pełniła też funkcji recenzenta tekstów publikowanych w jakichkolwiek periodykach naukowych, tak krajowych jak i zagranicznych. Nie uczestniczyła również w żadnych programach europejskich oraz innych o charakterze międzynarodowym.

W ramach działalności popularyzującej naukę Pani Habilitantka współpracowała z Fundacją „Ubi societas ibi ius”, w której to kooperacji przygotowała teksty haseł encyklopedycznych dla Wielkiej Encyklopedii Prawa. Ponadto wykazała w swoim autoreferacie (k. 16, pkt. 6.3) kontakty, raczej bardziej adwokacko-biznesowe niż naukowe, ze Stowarzyszeniem Emerytów i Rencistów Policyjnych, na potrzeby której to organizacji przygotowała ekspertyzy prawne. W ramach podejmowanych przez Nią aktywności popularyzatorskiej prowadzi także szkolenia „dla podmiotów prawa prywatnego z zakresu prawa spadkowego obowiązującego na terenie byłego Królestwa Polskiego”.

W zakresie działalności dydaktycznej Pani dr Justyna Bieda wydaje się być cenionym i doświadczonym zarazem dydaktykiem, prowadzącym wykłady, a także ćwiczenia ze studentami, na Wydziałach: Prawa i Administracji oraz Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Obejmują one zajęcia z: historii administracji, historii prawa sądowego, podstaw prawa. Ponadto prowadzi ona seminaria licencjackie i magisterskie. Pełniła funkcję: 1) promotora 15 prac magisterskich, 23 prac licencjackich oraz: 2) recenzenta 11 prac magisterskich.

Jednokrotnie wystąpiła Pani doktor jako promotor pomocniczy w przewodzie doktorskim Pani mgr Moniki Strzeleckiej. Według informacji podanej przez Panią dr Justynę Biedę tytuł rozprawy doktorskiej miał brzmieć: „Umowy kupna-sprzedaży w Księstwie Warszawskim”. Takie sformułowanie tematu dysertacji wydało mi się albo błędne, albo też

niemożliwe. Ustaliłem zatem, że publiczna obrona rozprawy doktorskiej Pani mgr Moniki Strzeleckiej przeprowadzona została w dniu 10 listopada 2022 roku (nie jak podaje Pani Promotor Pomocniczy w 2023 roku) na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, zaś tytuł rozprawy brzmiał: „Umowy kupna-sprzedaży nieruchomości w praktyce kancelarii notarialnych powiatu brzezińskiego do 1818 roku”. Funkcję promotora tego przewodu pełnił funkcję Pan prof. dr hab. Jacek Matuszewski, zaś recenzje sporządzili: 1) dr hab. Grzegorz Smyk, prof. UMCS oraz: 2) dr hab. Piotr Pilarczyk, prof. UAM. Promotorem pomocniczym była Pani dr Justyna Bieda. Słusznie zatem zakładałem, że takie sformułowanie tematu badawczego dysertacji Pani mgr Moniki Strzeleckiej jak podała Pani Habilitantka jest *a priori* zadaniem raczej niewykonalnym, zaś doświadczony Promotor, a takim niewątpliwie pozostaje Pan prof. Jacek Matuszewski, nigdy by na tego rodzaju brzmienie tytułu, jak przypuszczam, nie wyraził swojej aprobaty, nawet przy założeniu, że Księstwo Warszawskie trwało zaledwie tylko kilka lat i terytorialnie pozostawało nieco większe aniżeli powstałe w 1815 roku kongresowe Królestwo Polskie. Moje wątpliwości jednak budzi rola promotora pomocniczego w tym przewodzie, skoro *de facto* nie potrafiła Ona podać prawidłowego tytułu pracy doktorskiej, w której powstawaniu formalnie uczestniczyła? Czy można zatem w pełni odpowiedzialnie postawić tezę, że Pani dr Justyna Bieda brała rzeczywisty udział w powstaniu dysertacji doktorskiej mgr Moniki Strzeleckiej jako promotor pomocniczy?

Pani dr Justyna Bieda wskazuje ponadto, że pełniła funkcję opiekuna studenckiego koła naukowego w latach 2013-2023, jak też otaczała swoją merytoryczną opieką przez trzy lata studentów uczestniczących w olimpiadach historyczno-prawnych (2013-2016).

V. Konkluzja recenzji osiągnięcia naukowego oraz pozostałego dorobku Habilitantki

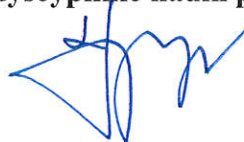
Zgodnie z normą zawartą w art. 219 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2023 r. poz. 742 z późniejszymi zmianami) stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która legitymuje się stopniem doktora oraz posiada w swoim dorobku osiągnięcia naukowe, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej jedną monografię naukową, wydaną przez wydawnictwo ujęte w stosownym wykazie oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej, ze szczególnym podkreśleniem działalności poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

W mojej ocenie przedstawiona w przewodzie habilitacyjnym monografia autorstwa Pani dr Justyny Biedy (Bieda) i zatytułowana *Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-*



1868. *Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich*, wydana nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego w 2023 roku w Łodzi, spełnia wyłącznie warunek formalny, to jest publikacji w oficynie wydawniczej podanej w wykazie ministerialnym. Z uwagi natomiast, tak na poważne uchybienia merytoryczne, jak i formalne, a przede wszystkim na cechującą ją olbrzymią nierzetelność naukową, rzucającą się w oczy na kartach książki habilitacyjnej, w żadnym wypadku nie może stanowić i też nie stanowi ona znacznego wkładu w rozwój dyscypliny naukowej - nauki prawne. Pani dr Justyna Bieda nie wykazała także istotnej aktywności naukowej w więcej niż jednej uczelni, gdyż trudno mi za taką uznać wyłącznie trwający dwa miesiące staż naukowy na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie. Ponadto Habilitantka nie wykazuje jakiegokolwiek, nawet w zakresie minimalnym, formy aktywności międzynarodowej.

Reasumując, ogół tych ustaleń pozwala mi zgodnie z art. 219 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* na sformułowanie **jednoznacznie negatywnej konkluzji co do oceny osiągnięć naukowych Pani dr Justyny Biedy, a tym samym wnioskuję o niedopuszczenie Jej do kolejnych stadiów postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.**



DYREKTOR
Instytutu Prawa i Administracji
prof. dr hab. dr h.c. Dariusz Szopper

